

# Iwona Wiśniewska

---

## Eliza Orzeszkowa : "Dnie" [fragmenty]

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 6, 177-213

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Eliza Orzeszkowa**

## **Dnie [fragmenty]**

Opracowała Iwona Wiśniewska

Opracowywane wydanie *Dni* Elizy Orzeszkowej oparte jest na rękopisie znajdującym się w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie (zespół 1135, rejestr 15, jednostka 4). W Archiwum Elizy Orzeszkowej Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie znajduje się kserokopia i mikrofilm, które stanowią podstawę edycji. Prezentowane tu fragmenty są niejako próbą generalną przed wydaniem całości diariusza.

Rękopis *Dni* został odkryty przez profesora Edmunda Jankowskiego w czasie jego podróży naukowej do ZSRR w roku 1957:

Wśród tych drobiazgów zwrócił uwagę niewielki, podniszczony zeszyt. Czego w nim nie ma! Adresy; całe stronice nazwisk osób, do których trzeba było napisać listy; znajdziemy tam i jakieś zestawienia rachunkowe, i — co ważniejsze — pierwsze rzuty aforyzmów i fragmentów wierszy różnych autorów. A wśród tego ogrodu nieplewionego kilkanaście stron rozrzuconych w całym zeszycie, a zapisanych drobnym maczkiem, które zawierają ni mniej, ni więcej, tylko *calendarium* pisarki opracowane przez nią samą. Obejmuje ono lata 1898–1904, pisane zaś jest najczęściej skrótami, czasem w świadomie zaszyfrowanym układzie<sup>1</sup>.

Zeszyt zawierający *Dnie* liczy 74 karty, przy czym strony *verso* są również zapisane, co daje razem 148 stron notatek. Są ślady po kartkach wyrwanych. W opisie Jankowskiego jest jedna pomyłka: notatnik zawiera nie kilkanaście, lecz 58 stron kalendaryjnych, wypełnionych

---

<sup>1</sup> E. Jankowski, *Śladami pani Elizy...*, „Twórczość” XIV, 1958 nr 1, s. 106. W jednym z przypisów tego artykułu (s. 107) znajdujemy informację, iż Edmund Jankowski planował całościową edycję *Dni*.

drobnym pismem, co raczej nie jest normą w przypadku Orzeszkowej. Inne jej rękopisy ujawniają charakter zamaszty. Notatki robione są atramentem, jest kilka zapisków ołówkowych, czynionych na ogół w czasie pobytu poza domem.

Określenie „*calendarium*” jest bardzo trafne. Informacje widniejące obok dat dziennych są rzutem wydarzeń, lektur, gości, nastrojów. Gdziekolwiek tylko znajdujemy fragmenty zawierające dłuższe refleksje.

Pozostałe z 74 kart notatnika służyły Orzeszkowej do celów praktycznych. Nie są one jednak całkowicie poza układem *Dni*, zeszyt jest bowiem podzielony datami rocznymi: wszystkie kolejne karty znajdujące się po stronie z datą roczną (na przykład 1902 — napisane na środku strony) należą do danego okresu (z wyjątkiem kart 13 i 14, które znajdują się w sąsiedztwie roku 1898, ale na pewno doń nie przynależą). Tak więc znajdujemy tu spisy nazwisk nadawców, od których Orzeszkowa otrzymywała listy. Nazwiska te ustawione są w cztery lub pięć kolumn na stronie i skreślone (poza nielicznymi wyjątkami). Owe skreślenia służyły pisarce do oznaczenia listów, na które odpisała. Nazwiska są czasem skrócone w zapisie (na przykład Mrozowski.), co w przypadku korespondenta nieznanego, a odnotowanego w podobny sposób w *Dniach*, uniemożliwia edytorowi ustalenie tożsamości danej osoby.

Niektóre strony służyły pisarce jako książeczka adresowa. Są i takie, na których Orzeszkowa odlicza tygodnie od śmierci swego drugiego męża, Stanisława Nahorskiego. Na niektórych widnieją rachunki domowe, listy sprawunków przedwyjazdowych lub następujące autoprzypomnienia:

*Argonautów* posłać:  
 Baranowskiemu  
 Lutowskiemu  
 Skirmunttowi  
 dać  
 Mon[ice]  
 Zos[i]  
 Jadz[i] 1  
 Jadz[i] 2  
 Obręb[skim]  
 Jaczyn[owskim]  
 Pauli  
 Kusz[ewskim] (k. 49 v.)

Spotykamy też plany układu nowel z tomu *Chwile*.

Karty 17 v. — 29 v. zatytułowane przez autorkę *Notatki. Myśli. Wiersze* zawierają fragmenty poezji (Słowacki, Konopnicka, Wolska, Tętnajder, Or-Ot, Baudelaire i inni) oraz notatki własne Orzeszkowej: aforyzmy i myśli.

**Tytuł** *Dnie* pochodzi od Orzeszkowej. Początek notatek z każdego roku poprzedzony jest słowem „Dnie” widniejącym na górze strony (np. k. 4 i 34). Przyjmujemy je więc zgodnie z intencją autorki jako nazwę całości dzienniczka.

**Daty.** Orzeszkowa numerowała dni według kalendarza juliańskiego, tzw. starego stylu. Nazwę miesiąca umieszczała jedynie na początku miesięcznych zapisków. W edycji niniejszej, dla lepszej czytelności diariusza, podajemy w nawiasie kwadratowym to, co w dacie pominęła autorka: nazwę miesiąca i dzień według kalendarza gregoriańskiego. Wydaje się to niezbędne, zważywszy, iż najlepszym kontekstem do czytania diariusza są listy. Pisarka datowała je na ogół według następującego klucza: korespondencja do Królestwa, Galicji, Poznańskiego i za granicę — kalendarz gregoriański, Litwa i Cesarstwo — kalendarz juliański. Podobnie czynili jej korespondenci. Aby więc uniknąć żmudnego przeliczania dat, podajemy je obok siebie.

Najtrudniejszym zadaniem edytorskim jest w przypadku *Dni* wybrany przez autorkę sposób zapisu. Oto mamy do czynienia ze **skróta**mi wyrazów, dość czytelnymi, trudno czytelnymi i niemożliwymi do odczytania. Następujące przykłady obrazują tę gradację:

1. Wszystko marne, zmienne, słabe, liche. Ohyda do życia. Dlaczego czuję inaczej jak oni? W tak. opuszcz. i uspos. psych. tworzyć czy podobna? [fragment z 23 stycznia (4 lutego) 1898].

Wiecz. muzyk. u Wróblews. Marzyć dł. nie otrz. nic! [zapis z 25 stycznia (6 lutego) 1898]

2. Dz. c. Ojczy! t. od. s. w op. i w obr. t. rz. k. spr. br. natch.! [fragment z 19 kwietnia (1 maja) 1898]

3. X pien[ia]dze] przyj[ął] n. o. n. p.! [fragment z 11 (23) października 1898]

Fragment drugi, złożony z pierwszych liter i pierwszych sylab wyrazów, jest możliwy do rozszyfrowania dopiero w kontekście całości *Dni*, które zawierają także inne apostrofy modlitewne. Możemy więc zaryzykować deszyfrację następującą: *Dz[ięki] ci, Ojczy! T[obie] od[daję] s[ię] w op[iekę] i w obr[onę], T[y] rz[ądź], k[ieruj] spr[awami], br[oń], natch[nij]!* Interpunkcja tego, jak i większości fragmentów dzienniczka pochodzi od edytora, bowiem Orzeszkowa najczęściej omijała znaki przestankowe.

Fragment trzeci jest czytelny częściowo, bowiem na cztery ostatnie wyrazy nie sposób znaleźć pomysłu. Są sprawy, o których Orzeszkowa nie informowała nikogo w listach, jak chociażby dyskretnie pożyczki dla przyjaciół. Nie możemy być pewni treści jej komentarza. Takich fragmentów znalazło się w całym tekście kilka. Do największych problemów należało rozwiązywanie skrótów typu „p. Jaczyn. wiecz.” Nie dowiemy się, kto tego dnia naprawdę odwiedził pisarkę: pan Jaczynowski czy pani Jaczynowska. Zakładamy, uprawnieni do tego przez listy, że to raczej Jaczynowski — adwokat częściej składał wizyty Orzeszkowej.

Problematyczne jest używanie przez autorkę wielkiej i małej litery. Ułatwiłoby to wstawianie w rozwiązane skróty znaków interpunkcyjnych. Niestety, czasem nie można odróżnić w pośpiesznym, niewyraźnym piśmie kształtu litery. Być może Orzeszkowa sama zacierала

granice zdań, szczególnie w przypadku zapisów intymnych. Ale warto tu zwrócić uwagę, że nawet w tytułach czytanych książek często używała małej litery. W edycji niniejszej wszystko dostosowano do kryteriów obecnej poprawności ortograficznej. Różnicę pomiędzy oryginałem a edycją sygnalizuje przypis.

Podkreślić należy trudno czytelnymi miejscami charakter pisma Orzeszkowej, która owych notatek nie przeznaczała do druku, przeciwnie, zeszyt był rodzajem sekretnika. Są wyrazy niemożliwe do odczytania. Zaznaczamy je nawiasem kwadratowym z wielokropkiem i znakiem zapytania w środku. Jest kilkanaście takich, które są raczej edytorską interpretacją postawionych przez autorkę kresek (których znaczenia można się jedynie domyślać). Takie przypadki oznaczone są w tekście stojącym obok wyrazu nawiasem kwadratowym ze znakiem zapytania w środku. Przy imionach dopisujemy w nawiasie kwadratowym nazwisko, co pozwala uniknąć pomyłek: w otoczeniu Orzeszkowej było bowiem wiele osób o tych samych imionach.

Pominięte fragmenty tekstu w obrębie zapisów dziennych sygnalizuje nawias kwadratowy z wielokropkiem wewnątrz. Wielokropkami w nawiasach zwykłych, dla odróżnienia, zaznaczono natomiast w obecnym wyborze opuszczenia większych odcinków tekstu w ramach poszczególnych lat.

Wobec tak wielkiej ingerencji edytora w tekst pojawia się kwestia współautorstwa. Dopisane do skrótów autorskich fragmenty przeważają objętością zapisu oryginalnego. Nie sposób mieć pewność, czy odczytanie zgodne jest z intencjami nadawczyni. Wyrazem pokory edytorskiej są więc **nawiasy kwadratowe**, które pozostawiono, by czytelnik miał świadomość, gdzie kończy się mowa Orzeszkowej, a gdzie zaczyna się sugestia opracowującego notatki. Niestety, trudne do wykonania było zaznaczenie miejsc, w których wstawiono znaki interpunkcyjne. Nadmiar odnośników uczyniłby z tekstu hybrydę.

Wybór takiego sposobu istnienia dzienniczka Orzeszkowej w druku zgodny jest z intencjami profesora Edmunda Jankowskiego, który publikując fragmenty *Dni* z 1898 r. w książce *Eliza Orzeszkowa* (I wydanie: Warszawa 1964, rozdział *Strofa poematu*), używał nawiasów kwadratowych do zaznaczenia rozwinięcia skrótów. Wszystkie fragmenty diariusza odczytane przez Jankowskiego oznaczone są przypisem. Obecna edycja nie zawsze trzyma się tych propozycji.

Jankowski rozszyfrował dwa najczęściej pojawiające się w tekście kryptonimy. Litery: „p.”, „fr.”, „f.”, „F.”, „X” — oznaczają młodego oficera, Franciszka Godlewskiego, który służył w pułku artylerii stacjonującym w Grodnie. Orzeszkowa przeżyła w drugiej połowie 1897 i w 1898 roku wielkie, platoniczne i niewyznane uczucie do Godlewskiego. Jedyнным śladem przyczyniającej pisarce wielkich cierpień namiętności jest niniejszy dzienniczek. Sprawa ta została rozwinięta we wspomnianej książce Jankowskiego, wobec czego w przypisach do publikowanych tu fragmentów nie poświęcamy jej wiele miejsca. Drugim kryptonimem jest „Cień”. Rzeczownik ten kryje imię zmarłego w 1896 roku drugiego męża pisarki, Stanisława Nahorskiego.

Wspomnieć należy o jeszcze jednej postaci, której imię, obok Godlewskiego i Nahorskiego, bardzo często pojawia się w *Dniach*. Jest nią Maria z Siemaszków Obrębska (1853–1916), najwierniejsza przyjaciółka Orzeszkowej. Pisarka zatrudniła ją w latach siedemdziesiątych jako lektorkę, gdy sama miała kłopoty z oczami. Siemaszkówna stała się jej zaufaną sekretarką, potem powiernicą i nieodstępną towarzyszką. Potrzeba przebywania razem z Marią była u Orzeszkowej zadziwiająca (zob. listy do Obrębskiej i jej męża, Maksymiliana — niepublikowane). Obrębscy zastępowali Orzeszkowej rodzinę, której nie posiadała. Trudno mówić o Orzeszkowej w Grodnie, nie wspominając o Marii i Maksymilianie. Maria z Wyganowskich Giedroyciowa, uczennica Orzeszkowej mieszkająca u niej w latach 1901–1903, tak wspomina Obrębską:

Była ona osobą wykształconą, znającą kilka obcych języków, czytana i próbowała swych sił na polu literackim jako tłumaczka. Urodziła się w 1853 roku, miała zatem 12 lat mniej od Orzeszkowej, jednak mówiły sobie po imieniu, używając pieszczotliwych zdrobnień: Orzeszkowa nazywała Obrębską „Tytką”, a Obrębska Orzeszkową „Siulą” lub „Siulką”. Była powiernicą wszelkich zmartwień, radości i zamierzeń Orzeszkowej, która często radziła się jej nawet w sprawach twórczości literackiej. Zazdrość jej o stosunki uczuciowe Orzeszkowej do wszystkich ludzi była nieraz wprost śmieszna. Orzeszkowa tak dalece ulegała wpływom Obrębskiej, że często ustosunkowywała się do ludzi przez pryzmat jej poglądów. Dlatego bardzo często ludzie, pragnąc uzyskać coś od Orzeszkowej, zwracali się z tym w pierwszym rzędzie do Obrębskiej. (...) Była bardzo apodyktyczna i często nawet Orzeszkowa jej ustępowała. Stwarzała również atmosfery w domu: jeżeli miała nastrój ponury, to cały dom ulegał temu nastrojowi, a Orzeszkowa wymawiając się pracą znikła dyplomatycznie w swoim pokoju; jeżeli nastrój wesoły — to dom się ożywił. W gruncie rzeczy nie była ona jednak złą kobietą, odznaczała się dużą prawością charakteru, szczerą uczynnością i miała bardzo dobre serce, z czym się jednak kryła i co pokrywała szorstkością. (...)

Orzeszkowej była Obrębska wprost nadzwyczajnie oddana. Kochała ją i żyła jej życiem. Zresztą i Orzeszkowa nie mogła się dłuższy czas bez niej obejść. Obrębska w wielu szczegółach życia po prostu uzupełniała Orzeszkową<sup>2</sup>.

Maria Obrębska pełniła wiele funkcji przy boku pisarki: pomoc w akcji pedagogicznej w Grodnie, zastępowanie Orzeszkowej w wykładach, opiekowanie się nią podczas wyjazdów zagranicznych, prezesowanie ochronce grodzieńskiej, którą opiekowała się Orzeszkowa, towarzyszenie pisarce w codziennych spacerach i wyjazdach wakacyjnych, przyjmowanie i zabawianie gości w czasie niedyspozycji gospodyni. Po śmierci Nahorskiego wszystkie sprawy pieniężne i prawne pisarki w Grodnie załatwiał Maksymilian Obrębski.

<sup>2</sup> M. z Wyganowskich Giedroyciowa, *Wspomnienia o Elizie Orzeszkowej*, maszynopis 1960, s. 48–49.

Ta ścisła więź wyjaśnia stałą obecność Marii i Maksymiliana na kartach *Dni*.

Czemu posłużyć może edycja *Dni*? Stanowią one niezwykle cenne uzupełnienie źródeł dotyczących życia i twórczości Elizy Orzeszkowej, dopełnienie jej korespondencji z lat 1898–1904. Jednocześnie podkreślić należy, iż bez kontekstu, jaki stanowią listy Orzeszkowej i do Orzeszkowej, tekst dzienniczka byłby trudny do zrozumienia. Korespondencja, wydana i niewydana, jest więc niezbędną dla *Dni* matrycą. Stąd obecność tak wielu cytatów z listów w przypisach.

Tekst ten jest swego rodzaju *novum* gatunkowym w twórczości autorki *Nad Niemnem*, szczególnie interesującym dla badaczy intymistyki. Orzeszkowa uprawiała autobiografię, pisała wiele listów, które uznać można za pogranicze dziennika intymnego i epistolografii. Teraz dołączamy do tego zestawu dzienniczek — kalendarium. Odślania Orzeszkową od najważniejszej strony: zakłętej w kolejne *dnie* codzienności grodzieńskiej.

### Notka edytorska

Rozwinięcie skrótów: Edmund Jankowski, Iwona Wiśniewska.

Konsultacja i pomoc w odczytaniu trudniejszych skrótów: Jacek Wójcicki.

Przypisy opracowała: Iwona Wiśniewska.

Podstawowe źródła przypisów:

- komentarze Edmunda Jankowskiego do *Listów zebranych* Elizy Orzeszkowej (oznaczone **Lz** z numerem tomu),
- materiały zgromadzone w Archiwum Elizy Orzeszkowej IBL PAN (oznaczane skrótem **AEO** z numerem sygnatury, skrót: **kopia LBS** oznacza kopie niewydanych listów Orzeszkowej sporządzone przez pierwszego wydawcę korespondencji pisarki — Ludwika Brunona Świdarskiego),
- blok korespondencji do Elizy Orzeszkowej ze zbiorów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy (Dział Starych Druków i Rękopisów, akc. 2629),
- *Wspomnienia o Elizie Orzeszkowej* Marii z Wyganowskich Giedroyciowej (maszynopis udostępniony przez rodzinę autorki),
- *Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Korbut”* t. 17, vol. II: Halina Gacowa, *Eliza Orzeszkowa*, Wrocław 1999.

Skrót **EO** oznacza Elizę Orzeszkową.

Listy wspomniane w *Dniach*, a dziś nieznanne, nie są odnotowywane w przypisach. W przypisach pominięto też korespondencję Eliza Orzeszkowa — Tadeusz Garbowski i przebieg powstawania powieści *Ad astra*. Nie są przywoływane dane biograficzne większości stałych korespondentów Orzeszkowej, których sylwetki omówił Edmund Jankowski w edycji *Listów zebranych*.

Pragnę podziękować mgr Elżbiecie Nieznańskiej, kustoszce Archiwum Elizy Orzeszkowej przy IBL PAN, za bezinteresowną pomoc w korzystaniu ze zbiorów i niezwykłą życzliwość; doc. dr hab. Grażynie Borkowskiej za zachętę do podjęcia trudu całościowej edycji *Dni*; pracownikom działu Starych Druków i Rękopisów Głównej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy za cierpliwość i pomoc w odczytywaniu korespondencji oraz drowi Jackowi Wójcickiemu za pomoc w deszyfrowaniu najtrudniejszych fragmentów diariusza Orzeszkowej.

Eliza Orzeszkowa

## Dnie [fragmenty]

1898

(...)

### 14. [26 stycznia]

Cały dzień przep[isuje] i piszę. Skończ[yłam] akt drugi<sup>3</sup>. P[ana] Fr[anciszka]<sup>4</sup> nie ma. Nik[t] i nic<sup>5</sup> opr[ócz] pióra. Wiele dz[iś] płak[alam]. Cien[iu]<sup>6</sup> mój! Bądź błogosł[awiony] i oby Bóg prędko mię tam wzięł, gdzie ty! Wszystko zawodzi. Wszyscy zawodzą — wszyscy obcy — tylko śm[ierć] pewna, ale kiedy? Ciek[awam] czy ten dram[at] wart czego! (...)

### 19. [31 stycznia]<sup>7</sup>

Wiecz[orem] Kościak[owska] wdowa<sup>8</sup> z Jadzią<sup>9</sup>, Mar[ia] Godl[ewska]<sup>10</sup>, p[an] Fr[anciszek] czytał *Niepopr[awnych]* Słow[ackiego]<sup>11</sup>.

<sup>3</sup> EO pracowała wówczas nad *Wozem Żagornanta*. Pomysł utworu narodził się w 1895 roku. W liście do Jana Karłowicza z 13 września 1895 Orzeszkowa pisała: „Bardzo natrętnie ciśnię mi się do głowy dramat trzyaktowy osnuty na starciu się pierwiastku dobra, czystości moralnej, altruizmu, z nowymi kierunkami antyetycznymi, jakimi są tak zwane: dekadentyzm, indywidualizm (nadczołwiek Niet[z]schego), pesymizm, modernizm itp. Mam kilka postaci, jak mi się zdaje, bardzo znamiennych i dość nowych, sytuację dramatyczną i rozwiązanie, w którym pierwiastek etyczny wychodzi spod wozu boga śmierci, Schiwy, który go przejechał, okrzykami, lecz nie zdruzgotany, owszem, tryumfujący tą mocą nieśmiertelną, która istnieje w nim samym. Mówiłam o tym pomysłu z p. Kotarbińskim, który odwiedzał mię z żoną i siostrą tego lata. Jako aktor zna się na tym i sam pomysł pochwalił, a techniczną stronę, na której znać się nie mogę, poprawić i urządzić przyrzekł. Może to już za późno stawić pierwsze kroki na nowej drodze, ale pierwszy zarys tego dramatu od dawna mam już w głowie, tylko brakowało mi zawsze śmiałości do niego przystąpić” (*Lz*, t. III, s. 114). Najintensywniej pracowała EO nad tekstem w roku 1898. 18 lutego wysłała dwa pierwsze (z planowanych pięciu) akty do oceny Józefowi Kotarbińskiemu, który ocenił próbę negatywnie (list ten nie zachował się). Dlatego zapewne EO zarzuciła dalszą pracę nad dramatem, na rzecz powieści *Argonauci*, której tematyka zbliżona jest do problemów poruszanych w *Wozie Żagornanta*. Rękopis fragmentów trzech aktów nieukończony całości znajduje się w Archiwum Elizy Orzeszkowej IBL PAN. Tytuł utworu zaproponował Ludwik Brunon Świdorski, pierwszy edytor listów EO (zob. *Listy*, t. II, cz. II, Warszawa 1938, s. 366–368). Historię pracy EO nad *Wozem Żagornanta* przybliży Edmund Jankowski w *Komentarzu* do listów EO do Józefa Kotarbińskiego (*Lz*, t. IV, s. 341–344).

<sup>4</sup> Franciszek Godlewski — zob. artykuł wstępny.

<sup>5</sup> Po „nic” znajduje się w rękopisie kropka, więc może lekcja powinna wyglądać: „Nik[ogo] i nic[zego]...”. Jednak mało prawdopodobne, aby EO rozbijała głoskę „cz” na dwie litery w zapisie.

<sup>6</sup> „Cień” to Stanisław Nahorski, zob. artykuł wstępny. EO używa zarówno małej, jak i wielkiej litery — zapis autorki zachowujemy. W tym wypadku wygląda on następująco: „Cień”. Jednak, aby zdanie miało sens, pominęliśmy znak diakrytyczny nad „n” i rozwiązaliśmy dalszy ciąg wyrazu.

<sup>7</sup> Zob. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1980, s. 433. Wszystkie kolejne odsyłacze do książki Jankowskiego dotyczą tego wydania.

<sup>8</sup> Ludwika Kościalkowska, wdowa po zaprzyjaźnionym z EO grodzieńskim lekarzu, Józefie Kościalkowskim,



**22. [stycznia = 3 lutego]**

P[an] Fr[anciszek] odd[ala] się. Kon[iec] bliski tak jak z Obr[ębskimi? Dębską?]<sup>12</sup>. Bezbrz[eżna] samotn[ość]. Sieroszewski<sup>13</sup>.

**23. [stycznia = 4 lutego]**

Sierosz[ewski] i p[an] Fr[anciszek]. [...]. Wszystko marne, zmienne, słabe, liche. Ohyda do życia. Dlaczego czuję inaczej jak oni? W tak[im]<sup>14</sup> opuszcz[eniu] i uspos[obieniu] psych[icznym] tworzyć czy podobna? Co mi ten mówił wcz[oraj] o sw[oim] szczęś[ciu]?<sup>15</sup> Czy podobna b[yć] t[ak] szczęś[liwym]? 60 tyg[odni] od śm[ierci] m[ego] najd[roźszego] ci[enia]<sup>16</sup>. Ileż przeż[yłam]! Ciekawe, ile jeszcze będzie?

**24. [stycznia = 5 lutego]**

Kleksografia<sup>17</sup>. Wiecz[ór] z p[anem] Fr[anciszkiem]. Wiecz[ór] miły. Lżej.

który zmarł 7 stycznia 1895 r.

<sup>9</sup> Jadwiga Kościalkowska (1876–1950), córka Józefa i Ludwiki. Jadwiga była słuchaczką prowadzonych przez EO w jej grodzieńskich mieszkaniach tajnych kursów literatury i historii polskiej. W 1904 r. poślubiła pediatrę, doktora Józefa Łukowskiego i zamieszkała w Wilnie.

<sup>10</sup> Maria Godlewska (1863–1841), siostra Franciszka i Pauliny, grodzieńska przyjaciółka EO, słuchaczka jej tajnych wykładów poświęconych literaturze polskiej. Bywała u pisarki bardzo często, ta zaliczała ją do kręgu najbliższych znajomych. Godlewska prowadziła czytelnię znajdującą się w domu EO na tak zwanej „górcie”. Oznaczana jest w dzienniczku pierwszymi literami imienia i nazwiska, przy czym EO czasem pisze „Marynia”, tak też często nazywa Godlewską w listach. Tu jednak, dla odróżnienia od Maryni Obrębskiej, także nazywanej „Marynią”, będziemy rozwiązywać skrót: Mar[ia].

<sup>11</sup> Chodzi o *Fantazego*. Słowacki nie zatytułował dramatu, tytuł *Niepoprawni* stworzony został przez pierwszego wydawcę, Antoniego Małeckiego w 1866 roku i na pewien czas uznany przez historyków literatury. EO pisze: „niepopr[awnych]”. Taki zapis tytułów: małą literą, bez cudzysłowu czy podkreślenia, jest dość częsty w *Dniach*.

<sup>12</sup> Skrót nazwiska „Obr”. użyty przez EO oznaczać może zarówno Marię Obrębską, jak i oboje Obrębskich, Maksymiliana i Marię. Maria jako najbliższa przyjaciółka EO była wprowadzana w większość intymnych spraw pisarki. Najbardziej prawdopodobna przyczyna gniewu między EO i Marią Obrębską to stosunek pisarki do Franciszka Godlewskiego. Nawet jeśli EO nie zwierzała się Marii ze swych uczuć do pana Franciszka, ta zapewne łatwo domyślała się przyczyny częstych zaproszeń młodego oficera do domu pisarki. Ów coraz bliższy stosunek między starszą już kobietą a człowiekiem właściwie dopiero wchodzącym w życie wywoływał w Grodnie plotki i narażał EO na śmieszność, z czego zapewne Obrębska zdawała sobie sprawę wyraźniej niż ogarnięta gorącym uczuciem EO.

<sup>13</sup> Omówienie trudnych początkowo, potem serdecznych relacji EO — Sieroszewski daje Edmund Jankowski — zob. *Lz*, t. II, s. 257–258. Wacław Sieroszewski był przyjacielem Piotra Górskiego, właściciela Świacka koło Grodna. Przebywając u Górskich (których pisarka także dobrze знаła), zawsze odwiedzał EO. Być może wizyta ta związana była z artykułem EO *Guiazda uschodzi*, poświęconym powieści Sieroszewskiego *W matni*, która powstała w roku 1896 w czasie pobytu pisarza w Świacku. Artykuł EO powstał w listopadzie 1897 roku, zaś ukazał się tuż po wizycie Sieroszewskiego w Grodnie, w „Tygodniku Ilustrowanym” 1898 nr 6 (5 lutego)–8, był utrzymany w tonie entuzjastycznym. Zapewne jako podziękowanie Sieroszewski zadedykował EO swoje *Wrażenia z Białowieży* opublikowane w „Prawdzie” 1898 nr 47–52. Autor *W matni* odwiedził Grodno także w czerwcu 1898, o czym EO donosi Leopoldowi Méyétoowi w liście z 30 czerwca 1898, Grodno (*Lz*, t. II, s. 167).

<sup>14</sup> Uwaga: EO używała końcówek: –em, –emi w narzędniku zaimków i przymiotników rodzaju nijakiego. W niniejszej edycji modernizujemy rozwiązania skrótów.

<sup>15</sup> Inna możliwa lekcja tego zdania: „Co mi sen mówił wczoraj o świecie szczęśliwym?”.

<sup>16</sup> W zeszytych mieszczącym *Dnie* znajdują się strony, na których EO odlicza tygodnie od śmierci Stanisława Nahorskiego. Pamięć o Cieniu jest jednym z leitmotivów diariusza.

<sup>17</sup> Chodzi tu zapewne o zabawę towarzyską polegającą na odczytywaniu znaczeń z odbitych na złożonej karcie papieru kleksów. Inne możliwe znaczenie to po prostu: pisanie, ale EO nigdzie więcej nie używała tego

**25. [stycznia = 6 lutego]**

Wiecz[orem] muzyk[owanie] u Wróblews[kich]<sup>18</sup>. Marzyć d[ł]ugo], nie otrz[ymac] nic!<sup>19</sup>

**26. [stycznia = 7 lutego]**

Piszę listy: do Wacł[awa Jacuńskiego]<sup>20</sup>, Baran[owskiego]<sup>21</sup> i inne wysł[ąam]. Do Ławrowa nie wysł[ąam]<sup>22</sup>. Wieczor[em] 2 telegr[amy]. P[ana] Fr[anciszka] nie ma. Czemu? Boże, Boże, Boże, ty jeden wspom[agać], ratow[ać] m[nie] moż[esz]. Nędza serdeczna!

**29. [stycznia = 10 lutego]**

Zosia [Eysymontt] umarła<sup>23</sup>. Leży cicha i ukojona. Biedna! Zdaje się, że ja tylko odg[adywałam] jej tajemne męczarnie. Wszystko skończyła! O, wy cienie, jak szybko mijacie! Kiedyż

terminu na oznaczenie czynności tworzenia.

<sup>18</sup> Antoni i Karolina z Mańkowskich Wróblewscy mieli jedenaścioro dzieci. Trzech synów: Edward, Zygmunt i Witold było wybitnymi uczonymi. EO szczególną przyjaźnią darzyła Witolda, geografa i przyrodnika, który pomagał pisarce w systematyzowaniu jej botanicznej pasji. EO była w bliskich stosunkach także z dwiema siostrami: Marią i Aliną. Dla Marii Wróblewskiej, obdarzonej talentem malarskim, wyrobiła w 1901 roku u Hipolita Wawelberga stypendium zagraniczne. Osobą najczęściej odwiedzającą szary domek EO była na pewno Alina Wróblewska. Sama EO charakteryzowała ją następująco w jednym z listów: „(...) niemłoda panna, muzyczka, zarabiająca dużo lekcjami muzyki”. Muzykowanie u Wróblewskich było jedną z rozrywek Polaków z Grodna. 16 lutego 1902 r. EO donosi Franciszkowi Godlewskiemu: „(...) panna Alina [Wróblewska] wcale ładnie wykształciła chór śpiewacki, duży, który co dwa tygodnie w jej mieszkaniu ze współudziałem różnych solistów koncerty dla kilkudziesięciu osób daje (...)” (Lz, t. VII, s. 345).

<sup>19</sup> W zapiskach diarystycznych EO dostrzec można zamiłowanie do poetyki aforyzmu.

<sup>20</sup> Wacław Jacuński (1873–1917) — pochodził z rodziny niezamożnych dzierżawców, uczęszczał do gimnazjum w Grodnie. EO poznała Jacuńskiego jeszcze jako ucznia gimnazjum, członka tajnego kółka samokształceniowego (obszerną charakterystykę Jacuńskiego pióra EO przynosi jej list do Kazimierza Poniatowskiego z 30 lipca st. st. 1892, Lz, t. VII, s. 231–233). Miał matkę wdowę i brata kłeryka, dorabiał lekcjami i jak wielu gimnazjalistów, bywał u EO. Odtąd, dostrzegłszy w nim materiał na nieprzeciętnego człowieka, pomagała mu w zdobyciu wykształcenia i w późniejszej karierze. Jacuński stał się jednym z najbardziej hołubionych pupilów pisarki. Uzyskawszy za poparciem EO stypendium Spasowicza i Barszczewa, skończył studia na wydziale przyrodniczym Uniwersytetu Petersburskiego. Po ukończeniu uniwersytetu odbywał służbę wojskową w Grodnie, mieszkając wówczas nie w koszarach, ale w domu EO. Dzięki stypendium Wawelberga, o które wystarała się EO, Jacuński odbył także studia chemiczne w Paryżu. 6 lutego 1898 EO otrzymała list od Jacuńskiego, w którym donosił jej o otrzymaniu w Warszawie posady dzięki pomocy Leopolda Méyeta. EO w liście z 6 lutego 1898 dziękuje Méyetowi za zainteresowanie okazane jej wychowankowi: „(...) pisze mi W[acław] Jac[uński] o całej Twojej dobroci dla niego i serdecznym ciepłe, które u ciebie znalazł. Ponieważ zaś z tym chłopakiem zjadłam jeżeli nie beczkę, to pół beczki soli i losy jego ogromnie mię obchodzą, więc za wszystko, co dla niego uczyniłeś i jakim dla niego byłeś, po sto razy, z całej duszy ci dziękuję” (Lz, t. II, s. 152). Jacuński zamieszkał na ulicy Włodzimierskiej, obok Leopolda Méyeta, który miał czuwać nad młodym człowiekiem. Méyet coraz częściej donosił grodzieńskiej przyjaciółce, że Jacuński „melancholizuje” i jest nietowarzyski. Były to początki choroby alkoholowej, w którą popadł i która była jednym z wielu stałych zmartwień EO w ostatnich latach jej życia.

<sup>21</sup> List EO do Ignacego Baranowskiego z 7 lutego 1898, Grodno (Lz, t. IV, s. 45–47). W liście tym EO dziękuje Branowskiemu za opiekę roztoczoną w Warszawie nad Wacławem Jacuńskim, który zaczął bywać u Baranowskich. Pisze także o pracy nad dramatem [*Wóz Żagornanta*].

<sup>22</sup> List EO do Wukola Ławrowa z 26 stycznia st. st. 1898, Grodno, „Slavia Orientalis” 1957 t. 6, s. 259–264. List jest bardzo obszerny, może więc EO nie wysłałszy listu 26 stycznia, kontynuowała go dnia następnego.

<sup>23</sup> Zofia Eysymontt z Klimaszewskich, żona Konstantego, adwokata grodzieńskiego, matka Jadwigi (późniejszej Kunickiej), przyjaciółka i powinowata EO, zmarła 9 lutego 1898 r. 2 grudnia 1897 r. EO pisała do Méyeta: „Mam teraz obraz rozpaczliwy przed oczyma w postaci Zosi Eysymonttowej, której lekarze przepowiadają najwyżej trzy jeszcze miesiące życia. Cała okryta jest rakowymi guzami — sarkoma. Męki przynosi straszne

przemień z kolei? Życie dop[óki] trwa, rwie na falach swych serce i głowę. Cóż uczynię, skoro nie mogę być martwą za życia? Bądź zdrowa, biedna towarzysko moja i — szczęśliwa, bo rzuciłaś już swój serdeczny ból! Wiecz[orem] p[an] Fr[anciszek]. Kr[aszewski? uszewski? aków?]<sup>24</sup>. (...)

## 2. [14 lutego]

U Jaczyn[owskich]<sup>25</sup>. Cz[ytam] *Là-bas* — ohyda!<sup>26</sup> Próżniactwo!<sup>27</sup> Trzeba popraw[ić] się, pr[osić] Bo[ga] o natchn[ienie]. Jestem b[ardzo], b[ardzo] winna, ale ty, Boże, widzisz, jak cierpię.

Wie[zór] dość przyjem[ny], Jadzia Kośc[iałkowska], p[an] Fr[anciszek] czyt[at] *Borysa Godunowa*<sup>28</sup>.

z cierpliwością i pogodą prawdziwie anielską. Jest to rówieśnica moja i znamy się od dzieciństwa; lubiłam ją za charakter łagodny, miły, wesoły i duże cnoty domowe. Nie była szczęśliwą; potrafiła być zawsze uczciwą. Opiekuję się jedną z jej córek [Jadwigą] (...)” (*Lz*, t. II, s. 149). Śmierć przyjaciółki przybiła EO, w kilka dni po zgonie Eysymonttowej pisała do Méyeta: „W tych dniach umarła Zosia Eysymontt, z którą kiedyś w Poniemun[iu] polkę tańczyłaś. Umierają i czasy, i ludzie, a tych, którzy zostają, porównać można do lamp dogorywających. Otwarcie wyznaję przed Tobą, Drogi Przyjacielu, że tak się czuję zgnębioną, tęskną, samotną i smutną, że pisać mi niepodobna. Wprost sprężyny nie ma. Usiłuję dźwigać się, ale często bez powodzenia” (list z 14 lutego 1898, Grodno, *Lz*, II, s. 151–152).

<sup>24</sup> Lekcja niepewna. Nie wiadomo też dokładnie, co ów skrót może oznaczać: czy wspólną lekturę Kraszewskiego, czy wizytę Kruszewskiego, czy Kraków, gdzie 7 lutego odbyły się uroczystości na cześć EO.

<sup>25</sup> Chodzi o Stanisława Jaczynowskiego, grodzieńskiego adwokata przysięgłego i właściciela majątku Jancewice w powiecie brzeskim. Jaczynowski żonaty był z Marią z Bortnowskich. Oboje należeli do kręgu przyjaciół EO, składającego się z polskich rodzin inteligenckich, których niewiele było w Grodnie i które prowadziły najczęściej domy otwarte.

<sup>26</sup> Powieść *Là-bas* Karla Jorisa Huysmansa ukazała się w roku 1891. Powieści Huysmansa *Là-bas* i *En route* zamawiała EO wraz z dużą partią książek listem do Gebethnera i Wolffa z 21 maja 1895 (*Lz*, t. I, s. 105). Książka znajdowała się jednak na liście zakazanych przez cenzurę w Królestwie, więc EO w liście do Méyeta z 6 lipca 1895 prosi „Niech Złocieńki przywiezie mi z zagranicy oprócz Tetmajera jeszcze powieść Huysmansa *Là-bas*. Zabroniona nie wiem dlaczego, a jestem jej bardzo ciekawą” (*Lz*, t. II, s. 77). Lektura *Là-bas* musiała zniesmaczyć „kazuistkę sumienia” (określenie Stanisława Brzozowskiego) przyzwyczajoną rozprawiać o człowieczej kondycji w zupełnie innych wymiarach, wszak głównym tematem dzieła Husmansa są: satanizm i perwersja. Powieść EO *Argonauta*, która powstawała w tym samym mniej więcej czasie, piętnuje postawy dekadentki i moralnie perwersyjnej jako nieużyteczne dla zbiorowości i dziwaczne dla otoczenia. W liście do Józefa Kotarbińskiego z 16 marca 1899 pisze o Przybyszewskim i modernistach francuskich: „Sławnego *Confiteor* nie mam. To, co czytałam, sprawiło na mnie wrażenie wielkiego, ale chorego talentu, bardzo nawet chorego. (...) Jest to coś na kształt Pytii wśród narkotycznych wyziewów porwanej miłośnym szaleem i mięszającej w wyroczniach mistycyzm najciemniejszy z najwyuzdańszą zmysłowością.

Pisze Pan o tym, że wnoszą oni do literatury pierwiastek idealistyczny. Czy istotnie? Mnie bo te „nagie dusze” wydają się nagimi zmysłami, dokoła których szaleje huragan szumno brzmiących słów. Tak jak u Huysmansa w *Là-bas*, *En route* etc., jak u Mallarmego *l'Après-midi de Faune* etc. Tych autorów trzeba czytać samotnie, z mężem nawet trudno, z młodszą siostrą niepodobna. Nie jest—że to dowodem, że nie o duchowy pierwiastek im idzie?” (*Lz*, t. IV, s. 85).

<sup>27</sup> Przynależność okrzyku „Próżniactwo!” niejasna. Być może to następne określenie powieści Huysmansa, być może samej lektury tego utworu jako straty czasu. Trzeci, najbardziej prawdopodobny wariant to autotematyzm, dzień bez pisania uważała EO za zmarnowany.

<sup>28</sup> *Borys Godunow* to tragedia Aleksandra Puszkina ukończona w 1825 r., pierwodruk: 1831.

**3. [15 lutego]**

Wiecz[orem] p[an] Fr[anciszek] czyt[al] Puszkina. Mar[ynia Obrębska] zła. (...)

**10. [22 lutego]**

*Argon[auci]*<sup>29</sup>. Cały dz[ień] sama, piszę. Zimno. Wiecz[orem] p[an] Fr[anciszek] — chory. Gogelmogel, trochę śmiechu i serdecznej życzliw[ości]. (...)

**13. [25 lutego]**<sup>30</sup>

Zęby bolą, ranek w łóżku. Czy go zob[aczę]? W ręce tw[oje] B[oże] złożył[am] tę biedę m[ego] serca! Wiecz[orem] Ord[yłowski?]<sup>31</sup>, Szpil[ewski?]<sup>32</sup>, p[an] Fr[anciszek], nie mów[imy] z so[bą] nic. Boże, daj tr[ochę] niew[ielkiej] poc[iechy]. W tw[oim] ręku wszystko! Daj, ab[ym] wiedz[iała] prawdę!

**14. [26 lutego]**<sup>33</sup>

Pisałam wiele. Wiecz[orem] p[an] Fr[anciszek] cz[ytal] *Jesień*<sup>34</sup>. Trzeba opan[ować] się, być rozsądn[ą], chłodn[ą]. Czy jestem wariatką? Obr[ębscy? ębska?] opuść[ili? iła?]<sup>35</sup> mię zupełnie. (...)

**16. [28 lutego]**

Pisał[am]. Przejazdź[ka] z p[anią] Bokszc[aninową]<sup>36</sup>. Wiecz[orem] Wil[unia]<sup>37</sup>, Mar[ynia Obrębska], parę panien, p[an] Fr[anciszek] czyt[al] now[ele] Prusa. Tr[ochę] spok[oju].

<sup>29</sup> EO zaczęła tę powieść na jesieni roku 1895 (zob. list do Jana Karłowicza z 1 grudnia 1895, *Lz*, t. III, s. 11). Utwór powstawał z przerwami. Najdłuższa spowodowana była śmiercią drugiego męża pisarki, Stanisława Nahorskiego. EO powróciła do *Argonautów* jesienią 1897. Powieść, dedykowaną Franciszkowi Godlewskiemu, drukował „Tygodnik Ilustrowany” 1899 nr 1–41.

<sup>30</sup> Zob. E. Jankowski, *E. Orzeszkowa*, s. 433, fragment.

<sup>31</sup> Skrót można rozszyfrować jako: Józef Ordyłowski, lekarz praktykujący w Grodnie od 1880 roku, lub jego żona, Helena z Apoznańskich. Oboje bywali u EO. O doktorze Ordyłowskim wspomina Franciszek Godlewski w *Pani Orzeszkowej* (Warszawa 1934).

<sup>32</sup> Brak danych na temat tej postaci.

<sup>33</sup> Zob. E. Jankowski, *E. Orzeszkowa*, s. 433, fragment.

<sup>34</sup> Godlewski czytał zapewne niedokończony poemacik Puszkina *Jesień* pochodzący z 1833 r., niedrukowany za życia poety (zob. A. S. Puszkina, *Połnoje sobranije soczinienij*, t. 3, Moskwa 1949, s. 262–265). W rękopisie widnieje wyraźny tytuł *Jesień*, jednak zważywszy na to, iż EO często zmieniała nieco brzmienie tytułów czytanych książek (zob. korespondencja EO i *Dnie*), można także przypuścić, że Godlewski czytał głośno nowelę Wacława Sieroszewskiego *Jesienią. Obrazek z życia północno-wschodnich krańców Syberii*, która ukazała się nakładem wydawnictwa Gebethnera i Wolffa w zbiorze nowel *W matni*, Warszawa 1898 r. (pierwodruk: „Głos” 1888 nr 6–7). EO pisała o *W matni* jesienią 1897 (zob. przypis 11), Sieroszewski zaś mógł wręczyć pisarce egzemplarz z dedykacją w czasie swej wizyty w Grodnie w dniu 22 stycznia [st. st.] 1898 (zob. *Dnie*).

<sup>35</sup> Skrót „Obr.” i „opuść”. można czytać na dwa sposoby. Wersja Edmunda Jankowskiego „Obr[ębska] opuść[iała]” wydaje się bardzo prawdopodobna. Za wersją „Obr[ębscy] opuść[ili]” przemawia fakt, iż EO w pozostałych zapiskach *Dni* nazywa swą przyjaciółkę Mar[ynią], ewentualnie Mar[ynią] Obr[ębską]. Także w listach do wspólnych przyjaciół nie używa nazwiska, gdy pisze o swej najbliższej przyjaciółce.

<sup>36</sup> Paulina z Godlewskich Bokszczanin (1871–1960), zamieszkała w Grodnie siostra Franciszka i Marii, żona oficera wojsk rosyjskich, Emanuela. Paulina, nazywana przez EO najczęściej Paulą, podobnie jak jej rodzeństwo przyjaźniła się z EO i była stałą bywalczynią szarego domku. Tak jak Maria Godlewska była słuchaczką prowadzonych przez EO tajnych kursów literatury i historii polskiej dla młodych panien z polskich domów, brała udział w pracach filantropijnych, społecznych i oświatowych inicjowanych przez pisarkę.

<sup>37</sup> Wilhelmina Zyndram-Kościalkowska (1844–1926) — grodnianka, koleżanka EO z lat dzieciństwa i młodości, pisarka i tłumaczka. Wraz z EO napisała ok. 1877 powieść *Złota hrabinka* (druk „Ateneum” 1877, t. III,

Rezygn[acja] cz[asem] wstęp[uje] w serce i koi je. Dz[ięki] ci, B[oże]! Daj j[emu] wszyst[ko],  
mnie pręd[ki] koniec! Zr[obię] j[ak] w[ola] tw[oja]! Wiersz Słowackiego: „Wieki miną, te  
gwiazdy, które dziś świecą, zagasną, a nie odmieni się sercom co giną, nic a nic!”<sup>38</sup> (...)

### 18. [lutego = 2 marca]<sup>39</sup>

List od Ławrowa z odbitką mego listu o lit[eraturze] polsk[iej]. Kłopot z tytułem<sup>40</sup>. List  
p[ana] Fr[anciszka], że n[ie] przyjd[zie], moja odp[owiedź] chłod[na]. Męka. Samotność  
bez granic. Piszę *Argon[autów]*. Wiz[yta] u Bielawskich<sup>41</sup>. Co za dziwna hist[oria] ze mną!  
Gdybym nie była tak samą, może by to wszyst[ko] miało inny char[akter]. Opuszcz[enie]

z. 2 i 3). Początkowa przyjaźń dwóch pisarek przerodziła się potem w niechęć, mającą podłoże światopoglądowe i zawodowe. Zyndram–Kościałkowska niechętnie powracała do sprawy współautorstwa wyżej wymienionej powieści, nie chciała podpisać jej swym nazwiskiem przy przedruku. Znajomość obu pisarek przechodziła wiele zawirowań, przyczyną oddalenia wymienia Kościałkowska w swym liście do EO z 23 (11) lutego 1886 (*Lz*, t. IV, s. 288–290). Pojawia się tam fragment, w którym autorka świetnie rozpoznaje pewną właściwość charakteru EO: „Dopatrujesz niejednokrotnie niechęci względem siebie tam, gdzie jej nie ma i być nie może”. Wilhelmina Zyndram–Kościałkowska była dość niespokojnym duchem, wiele podróżowała, często przez kilka miesięcy w roku pozostawała w Warszawie, gdzie utrzymywała bliską znajomość z przyjacielem EO, Leopoldem Méyetem. Warszawski adwokat pośredniczył niejednokrotnie między pisarkami i łagodził zadrzażenia. W Grodnie pozostawały stale siostry Wilhelminy: Barbara i Józefa, nie bywały jednak u EO, której dom uchodził za zbyt wolnomyślny dla tradycjonalistek i katoliczek, jakimi były panny Zyndram–Kościałkowskie. Nieprawdziwą jest opinia, jakoby EO i Wilhelmina Zyndram–Kościałkowska zerwały zupełnie znajomość i nie widywały się. Jak wskazują listy, prywatne notatniki Kościałkowskiej prowadzone przez wiele lat oraz *Dnie*, spotykały się może niezbyt często jak na warunki grodzieńskie i posiadanie tylu wspólnych znajomych, ale dość często jak na osoby wzajemnie niechętne.

<sup>38</sup> Jest to fragment *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego, słowa Anieli wypowiedane do zwracającego jej słowo Maurycego Kazimierza:

Gdy patrzę w oczy twoje, widzę jasno,  
Że ty naprawdę żegnasz. — Wieki miną,  
Te gwiazdy... które dziś świecą, zagasną...  
A nie odmieni się sercom, co giną  
Nic a nic. (...)

(J. Słowacki, *Beniowski*, pieśń VII [redakcja C] w: *Dziela wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 11, Lwów 1933, s. 254). W roku 1898 został wydany w serii „Biblioteki Dzieł Wyborowych” *Beniowski* ze wstępem Piotra Chmielowskiego, Warszawa 1898 (pozwolenie cenzury: 28 lipca 1898). Cytowany przez EO fragment jest w tym wydaniu częścią pieśni XIII, s. 140 i jego interpunkcja jest zgodna z zapisem w *Dniach*.

<sup>39</sup> Zob. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, s. 433, fragment.

<sup>40</sup> W miesięczniku „Russkaja Mysl” 1898 nr 1 (styczeń) redagowanym przez Wukoła Ławrowa ukazała się bardzo pochlebna recenzja *Sylwka Cmentarnika* (wydanie książkowe: Moskwa 1898, tłum. W. Ławrow), ale recenzent wyraził opinię, jakoby EO była pierwszą w literaturze polskiej, która w swej twórczości porusza tematykę chłopską i żydowską. Zaskoczona tym dziwnym dla niej rozpoznaniem, EO w liście do Ławrowa z 26 stycznia [st. st.] 1898 daje krótki przegląd twórczości tych autorów, którzy ową tematykę poruszali w wiekach ubiegłych. Ławrow wykorzystał polemikę EO do druku i w numerze 3 (marzec) „Russkoj Mysli” ukazał się artykuł zatytułowany *List do redakcji* — przetłumaczony na rosyjski list EO o literaturze polskiej. 18 lutego [st. st.] EO otrzymała zapewne od Ławrowa egzemplarz korektowy, a redaktor miesięcznika prosił o nadanie tekstowi tytułu.

<sup>41</sup> Leon i Julia z Weberów Bielawscy. Grodzieński adwokat Leon Bielawski (1869–1926) był zaprzyjaźniony z EO i należał do grona współpracowników w jej inicjatywach kulturalno-społecznych na terenie Grodna, zarówno przed 1905 r., jak i po nim. W 1906 roku pełnił funkcję skarbnika grodzieńskiego komitetu obchodu czterdziestoletniej działalności literackiej EO. O wizytach Bielawskiego częste wzmianki w *Dniach*.

moje ogrom[ne]. Bóg jeden ze mną. Nie ma u kogo poradzić się o nic, z nicz[ym] zwierzyć się. Męka!

Wiecz[orem] przysz[edł] najl[epszy]! Poradz[ił], chwi[ła] skryt[ej] słody[czy], dz[ięki] c[i] B[oże]! (...)

**20. [lutego = 4 marca]<sup>42</sup>**

Pisał[am]. W dzień Jaczyn[owski], Marynia [Obrębska]. Krótki spacer. Wieczorem sama. X na wsi. Pisał[am] przy dźwięk[ach] polifonu *Argon[autów]*. „Myślę o tobie”<sup>43</sup>. Bóg zesł[ał] chw[ilę] ukoj[enia].

**21. [lutego = 5 marca]**

Drugi dzień nie ma<sup>44</sup>. Pis[iałam], jeżdż[iałam]<sup>45</sup>. Mar[ia] Godl[ewska] i Mar[ynia] Obr[ębska]. Uczucie takie, jakbym stacz[ą] się w ciemną otchłań. (...)

**24. [lutego = 8 marca]**

Pisał[am]. C[aty] dz[ień] sama. Wiecz[orem] Obr[ębscy], X, wiele płak[iałam], chciał[am] cz[ytać] *Argon[autów]*, nie mogłam, zmęcz[enie], smut[ek] i płacz. Czy n[ie] poj[muje] X tego, że zob[aczył] m[oję] zapł[akane] oczy?

**25. [lutego = 9 marca]<sup>46</sup>**

Z rana Mar[ynia] Obr[ębska], zn[ów] zacz[yna] b[yc] czu[ł]a, ale ufn[osć] j[uż] nie wróci<sup>47</sup>. Śliwiński<sup>48</sup>. X, dłu[ga] rozm[owa] o rzecz[ach] pryw[atnych], dobry, szlachetny, uczuc[iowy]! Dzień lżej[szy].

**26. [lutego = 10 marca]**

Wiecz[ór] ze Śliw[ińskim].

**27. [lutego = 11 marca]**

Z rana X, mgn[ienie] oka miłe<sup>49</sup>. Wieczor[em] czyt[iałam] *Argon[autów]*. Nic! Chłodno i smutno jak w gr[obie]. Nic!

**28. [lutego = 12 marca]**

[...] Wiecz[ór] z X b[ardzo] mił[y]. Na serc[u] lż[ej].

<sup>42</sup> Zob. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, s. 434, fragment.

<sup>43</sup> Choć EO bierze to zdanie w cudzysłów, nie traktujemy go jako cytatu, była to prawdopodobnie forma maskowania własnych uczuć, podobnie jak posługiwanie się fragmentami wierszy.

<sup>44</sup> Chodzi o nieobecność Franciszka Godlewskiego.

<sup>45</sup> W znaczeniu: przejażdżka.

<sup>46</sup> Zob. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, s. 434, fragment.

<sup>47</sup> Jak wskazuje późniejsza korespondencja pomiędzy EO i Marią Obrębską, ufność wróciła, i to w dużo większym niż przed rokiem 1898 rokiem stopniu. Do końca życia EO Obrębska pozostała najbliższą jej osobą.

<sup>48</sup> Józef Śliwiński (1865–1930), wybitny polski pianista, bywał w Grodnie z koncertami. EO była zachwycona jego interpretacjami, „zakochana w jego muzyce”. Często skarżyła się, że na polskie koncerty nie przychodzą Rosjanie ani Żydzi i artyści mają w połowie pustą salę, ze względu na małą liczebność polskiego towarzystwa. Tak też bywało z koncertami Śliwińskiego. Wśród niewielkiego kręgu inteligencji polskiej w Grodnie za dobry ton uchodziło omijanie występów artystów rosyjskich, co stanowiło nie lada wyrzeczenie ze względu na brak innych rozrywek kulturalnych. W czasie swych pobytów w Grodnie Śliwiński zawsze składał wizytę pisarce.

<sup>49</sup> W rękopisie po „oka” jest kropka, ale jako że wyraz „miłe” pisany jest małą literą, pomijamy ową kropkę, jak się zdaje, z korzyścią dla logiki zdania.

**Marz[ec]****1. [13 marca]**

Obiad z Jaczyn[owskim]. X nie przysz[edł]. Jakoś nie dośw[iadczam] wielk[ich] mąk. Na tw[oja] wolę, Boże! (...)

**4. [16 marca]**

X na 5 min[ut], b[ardzo] chory, u sióstr<sup>50</sup>. Cały dz[ień] sama, piszę. Smut[ek] bezdenny. Czy ludz[iom] serca brak? Cała odd[ałam] się im i — nic! nikogo! Boże! miej litość!

**5. [17 marca]**

X wyzdr[owiał], list dobry. Wiecz[orem] Obrębs[cy], Ali[na] Wr[óblewska], X. Na serc[u] lż[ej].

**6. [18 marca]**

Wst[ałam] lekka. Pis[ałam]. Wiz[yta] u j[ego] siós[tr]<sup>51</sup>. Wiecz[orem] X, goś[cie] n[ie] przysz[li]. Pis[ałam] wspomn[ienia]<sup>52</sup>.

**7. [19 marca]**

Wst[ałam] okr[opnie] smutna. Wiecz[ór] dobry. Czyt[ałam] *Argonautów*<sup>53</sup>, tylko X. (...)

**14. [26 marca]<sup>54</sup>**

Z rana powr[ócił] smutek, ale piszę wiele. Żadn[ej] w[ieści] od X. Marności życia! Ufn[ości]! Skąd? Na jak[iej] podst[awie]? Cóż my dl[a] s[iebie]? Głupst[wo]! Nic — oprócz pracy! Za wiele byłoby szcz[ęścia] mieć serce pewne. Niegodnam! Wiecz[orem] nikogo. X u Kościałk[owskich]<sup>55</sup>, oznajm[ili] poczc[wi]. Zrazu wielk[i] smut[ek], pot[em] praca. Piszę rozm[owę] Darwida z Ireną<sup>56</sup>. Samotność str[aszna]. Tob[ie] B[óże] odd[aję] myśli, pracę, bóle m[oje]! Ty czyn, rządź, sądz, sprawuj — Lit[uj] się!

**15. [27 marca]**

X na ob[iedzie] i wiecz[orem]. (...)

**24. [marca = 5 kwietnia]**

Oskar<sup>57</sup>, zam[ieniał] listy z X. List z „Kraju”, telegraf do „Kraju”. Wiecz[orem] X w zł[ym] hum[orze], sprzeczka o Jacz[ynowskiego], nie czyt[ał] nic, zł[y], ale chł[odny]

<sup>50</sup> Sens zapisu zapewne następujący: Godlewski w czasie choroby przebywa u swoich sióstr.

<sup>51</sup> EO odwiedziła siostry Franciszka Godlewskiego: Marię i Paulinę.

<sup>52</sup> EO spisywała swoje wspomnienia zapewne na życzenie Godlewskiego, gdyż on był pierwszym czytelnikiem kolejnych fragmentów, zaś w *Dniach* powtarza się zapis o wspomnieniach pisanych dla F.

<sup>53</sup> EO miała zwyczaj głośnego czytania rękopisów swoich utworów domownikom i uprzywilejowanym gościom. Czyniła to jednak zazwyczaj po ukończeniu całości. Od tej zasady były wyjątki, gdy utwór był dłuższy, na przykład *Nad Niemnem* czytane domownikom i najbliższym przyjaciółom, którzy znali opisywane przez autorkę krajobrazy i ludzi, gdyż spędzali razem wakacje w Miniewiczach.

<sup>54</sup> Zob. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, s. 434, fragment.

<sup>55</sup> Niejasne, czy u panien Zyndram-Kościałkowskich, czy u wdowy — doktorowej Kościałkowskiej. Rodziny te nie były spokrewnione. Odwiedziny Godlewskiego u sióstr Wilhelminy, Józefy i Barbary mogły wywołać u EO gorycz, gdyż Józefa i Barbara Zyndram-Kościałkowskie nie bywały w wolnomyślnym domu pisarki, więc i ona nie miała okazji do rewizytowania.

<sup>56</sup> Scena z *Argonautów*.

<sup>57</sup> Postać niezidentyfikowana.

i obc[y]. Wid[ac] in[aczej] b[yc] n[ie] może. Czy tylko dl[a] mn[ie] lub w og[óle] nie m[a] tak[iego] ucz[ucia], o jak[im] m[arzę]? (...)

**26. [marca = 7 kwietnia]**

Piszę o Kranick[im]. Posł[iałam] pap[ier listowy] z kw[iatami] i wiersz[em] d[o] X. Wiecz[orem] Roszk[owski]<sup>58</sup>. X nie przysz[edł], podob[no] n[a] służ[bie].

**27. [marca = 8 kwietnia]**

Piszę rozm[owę] Kran[ickiego] z dw[oma] dekad[entami]<sup>59</sup>. Dz[ień] smutny. Szara godz[ina] z Mar[ią] Godl[ewską]. Wiecz[orem] X kończ[ył] *Podfilipsk[iego]*<sup>60</sup>. Zagadka! Czy rozw[iążę] j[ą] k[iedys], Oj[cze]!

**28. [marca = 9 kwietnia]<sup>61</sup>**

Piszę. Rozd[awanie] biedn[ym] pien[iędzy] świąt[ecznych]. Jadzia Kości[ałkowska] z Zosią [Gorzkowską]. Henio [Zaniewski]<sup>62</sup> przyjeż[dza]. X do Świack[a]<sup>63</sup>. U Godl[ewskiej] Mar[ii]. U Niedziałk[owskich]<sup>64</sup>. Dzień śliczny. Wspomni[enia]. B[oże], pod tw[oją] op[iekę] i obr[onę]. Ty os[ądź]! N[iech] s[ię] speł[ni] w[ola] twoja! Życie pełne smutku i poezji. Tyś mi zesłał tę strofę poematu! Spr[aw], aby uśpiła mię do trum[ny]! Henio [Zaniewski] przyj[echał]. Wiecz[orem] dzieci baw[ily] się w stoł[owym] pok[oju]. O szarej godz[inie] płak[iałam]. Po herb[acie] piszę z łatw[ością]. Co on t[eraz] r[obi]? Jak m[u]? Boże! pol[ecam] go op[iece] i obr[onie] tw[oej]! Co dasz, j[ak] zrządz[isz], t[ak] będz[ie]! (...)

**31. [marca = 12 kwietnia]**

Pis[iałam]. Darwid u trum[ny] córki<sup>65</sup>. Jaczyn[owski]. X wrócił. Był wiecz[orem], miły, ale tr[ochę] się znudz[iał], widz[iałam] to.

<sup>58</sup> Bartosz Roszkowski, właściciel majątku Rudawica koło Grodna, z zawodu inżynier, zajmował się tłumaczeniem, żonaty z Anną Kaszubianką. Początki serdecznej przyjaźni Roszkowskiego z EO sięgają wczesnych lat dziewięćdziesiątych. Bywał często na letnisku w Poniemuniu, gdzie EO i Nahorski spędzali lato. Zapiski *Dni* utrwaliły jego nazwisko jako częstego gościa w domu EO.

<sup>59</sup> Scena z *Argonautów*.

<sup>60</sup> Powieść Józefa Weyssenhoffa *Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego*, 1898.

<sup>61</sup> Zob. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, s. 434–435, fragment.

<sup>62</sup> Henryk Zaniewski (ur. 1882) — syn zagrodowców, Anny z Zawistowskich i Wincentego, krewny Moniki Gorzkowskiej, korzystał z pomocy finansowej i opieki EO, która stale zapraszała go na wakacje do Poniemunia i na święta do Grodna, gdy uczył się w gimnazjum w Warszawie. Stamtąd często pisywał do EO zdając jej sprawozdania z książek, które czytał i z przebiegu nauki. Po ukończeniu szkoły średniej studiował sinologię na uniwersytecie petersburskim. Po odbyciu licznych podróży pracował jako attaché ambasady rosyjskiej w Tokio.

<sup>63</sup> Świack — w powiecie augustowskim, gmina Wołłowiczowce, położony ok. 20 wiorst na północny zachód od Grodna, był to centralny folwark rozległych dóbr należących niegdyś do Wołłowiczów. W okresie, o którym mowa, jego właścicielami części owych dóbr, tzw. Świacka Górnego (lub Świacka Górskich) byli Piotr i Maria Górcy. W ich majątku znajdował się pałac po Wołłowiczach, Górski doprowadził swoje folwarki do stanu rozkwitu dzięki umiejętnej gospodarce. Nauczycielką domową u pp. Górskich była jedna z przyjaciółek EO, Jadwiga Ostromięcka. Bywał tam też Franciszek Godlewski, z tej zapewne racji, iż jego serdeczny przyjaciel, Kazimierz Sulewski, był rodzonym bratem Marii Górskiej (zob. *Lz*, t. VII, s. 596).

<sup>64</sup> Nazwisko niezidentyfikowane.

<sup>65</sup> Scena z *Argonautów*.



**Kwietnia**<sup>66</sup>**1. [13 kwietnia]**

Piszę — Wiecz[orem] *Lilla Weneda*<sup>67</sup>, mój *Tadeu[sz]*<sup>68</sup>.

**2. [14 kwietnia]**

Nie piszę, dużo p[o] mieśc[ie] ch[odziłam]. Wiecz[orem] X. *Lilla Weneda*. Mom[ent] dobry.

**3. [15 kwietnia]**

Piszę wiele. Scena pom[iędzy] Darw[idem] i żoną<sup>69</sup>. Wiecz[orem] X nie przysz[edł].

**4. [16 kwietnia]**

Nap[isałam] d[o] X. Odp[owiedź] z[ł]a przysz[ła]: n[a] c[ały] tydz[ień] d[o] Warsz[awy]. In[aczej] b[yć] n[ie] m[oże]. Okr[opna] samotn[ość]. Wiecz[orem] Chom[ętowski]<sup>70</sup>, Obr[ębscy]. Krót[kie] póź[egnanie] X. (...)

**9. [21 kwietnia]**

Cztery listy nap[isałam]. List od X. Deszcz pada. G[łowa] cięż[ka]. Pow[ieści] pis[ac] n[ie] mogę. Zamkowski<sup>71</sup>. Jeszcze pięć list[ów].

**11. [23 kwietnia]**<sup>72</sup>

Listu od X nie ma. Zaczę[am] ostatn[i] rozd[ział] *Argon[autów]*. Płaka[am]. Wiz[yta] p. Batusz[kowej]<sup>73</sup>. Obręb[scy] wiecz[orem]<sup>74</sup>, ale ja...

<sup>66</sup> Taka forma w rękopisie, pozostawiamy ją niezmienną, gdyż ma sens w odniesieniu do poszczególnych dni miesiąca: 1 kwietnia itd.

<sup>67</sup> W rękopisie EO używa formy: *Lilla Weneda*.

<sup>68</sup> Chodzi zapewne o głośną lekturę tych utworów.

<sup>69</sup> Scena z *Argonautów*.

<sup>70</sup> Antoni Chomętowski (ok. 1853–1901; EO w *Dniach* i korespondencji używa także formy: Chomentowski) — adwokat z Łodzi, krewny i wychowanek Stanisława Nahorskiego, w latach 1886–1889 redagował „Dziennik Łódzki”. Chomętowski jeszcze za czasów studenckich (studia w Warszawie) spędzał wakacje z EO i Nahorskim na wsi. Pisarka знаła go od dzieciństwa. Jak wskazują listy, zaprzyjaźniła się także z jego żoną Wandą. Odwiedziła Chomętowskich w Łodzi w styczniu 1898 roku.

<sup>71</sup> Henryk Zamkowski (1852–1932) — lekarz grodzieński, wieloletni lekarz domowy EO i Nahorskiego oraz serdeczny przyjaciel obojga, nazywany często „Zameczkiem”. W *Dniach* jego nazwisko pojawia się wielokrotnie. Zamkowski często przyjeżdżał na wakacje do miejscowości, w której spędzali akurat lato EO i Nahorski. W czasie jednego z takich pobytów EO pisze do Méyeta: „Od kilku dni bawi dr Zamkowski; czasem łowi kielby, czasem chodzi z nami po lesie, czasem godzinami całymi zawzięcie dysputujemy o różnych sprawach miejscowych i ludzkościowych. Bardzo szanujemy i kochamy tego rozumnego, dobrego i miłego człowieka, na jednym tylko punkcie nie możemy zejść się z nim za nic. Po prostu tej struny, która w nas jest najgłośniejszą, w nim wcale nie ma” (list z 5 września 1892, [Poniemuń], *Lz*, t. II, s. 50) Struną, której brakowało Zamkowskiemu, było oczywiście niedostateczne poczucie patriotyzmu, co EO tłumaczyła sobie jego żydowskim pochodzeniem. Nazwisko Zamkowski jest wersją spolonizowaną. Gardiner podaje, iż Zamkowski nazywał się Hirsz Zamkow (zob. *Listy Elizy Orzeszkowej*, „Przegląd Wileński” 1937 nr 7). Sam Zamkowski używał wariantów z nazwiskiem: Samkowski, które poprzedzała litera „G”.

<sup>72</sup> Zapisu z 10 kwietnia st. st. brak. Tu „10” przerobione na „11”.

<sup>73</sup> Katarzyna Fiodorowna, żona Dymitra Nikolajewicza Batuszkowa, pełniącego do 6 (18) marca 1899 r. funkcję gubernatora grodzieńskiego. EO i jej drugi mąż, Stanisław Nahorski, pozostawali z tą parą gubernatorską w dobrych stosunkach. W AEO zachowały się francuskie bileciki Batuszkowej, które świadczą o składanych sobie wizytach, co potwierdzają listy EO

<sup>74</sup> Inna prawdopodobna lekcja: „Obrębscy wrócili”.

**12.–13.–14. [24–25–26 kwietnia]**

Piszę wiele. Okr[opny] sm[utek], zmęcz[enie].

**15. [27 kwietnia]**

Kończę *Argonaute*. Punkt o godz. 4–ej skończyłam *Argonaute*. Nie ma komu powiedzieć, ani — przeczytać! (...)

**10. [22 sierpnia]<sup>75</sup>**

Stało się! Więc tak[a] b[ądź] w[ola] Tw[oja], Oj[cze]! Tak m[ocno] pragn[ęłam], ale tyś nie chc[iał]! Bądź błog[osławiony] i pochw[alony] w krw[awym] ból[u] ludzk[im]! Poemat skończ[ony]. Czemu n[ie] tak, jak pragnęłam?

**11. [23 sierpnia]<sup>76</sup>**

Do Putryszek<sup>77</sup>. Wszystko skończ[one]. Wszyscy przybywają na popas i — odchodzą, a ja płacę łzami. Bądź błog[osławiony] i pochw[alony] P[anie] w krwa[ym] bólu moim! (...)

**18. [30 sierpnia]<sup>78</sup>**

Pożegn[anie] z Heniem [Zaniewskim]. Dzięk[uję] za wszystko. Czyj[a] i t[y] — kon[iec]? Uptyn[ęło] w przeszł[ość]? Płak[alam]. Zniechęc[enie] do wszystk[iego], zrazen[ie] i nieufn[osć] do ludzi gnębiące i rozp[aczliwe]. List d[o] Méyeta<sup>79</sup>. Jak to dziw[ne]! Ludz[ie] wid[ują] się codz[iennie], pisują do siebie, troszczą się o siebie, zd[aje] się, że o sob[ie] myśl[ą], nagle robi się cisza, coś się zerwało... są dla siebie obcy, nie dzielą się niczym, nic jedn[i] o dr[ugich] nie wiedzą... Koniec! Strofa przebrzmiała! Jednemu rozpocz[yna] się nowa, drugi — wp[ada] w otchl[ąń] ciszy i ciemn[ości]. Światło zgasło, głos umilkł, kwiat przekwitł, poezja

<sup>75</sup> Zob. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, s. 438.

<sup>76</sup> Zob. *ibid.*

<sup>77</sup> Putryzki — wieś oddalona 7 wiorst od Grodna, powiat grodzieński, gmina Wiercieliszki. W liście do Leopolda Méyeta z 18 sierpnia [st. st.] 1898, pisany w Putryszek, EO wyjaśnia: „Zdziwisz się wyczytując nazwę miejsca, z którego piszę, a ponieważ jest trochę dziką, więc przerób ją sobie na Pietruszki, jakieśmy to zrobiły, bo zapamiętać łatwiej. Wioska pod Grodnem, o milę od Grodna, cicha, świeża, śliczna, wśród wzgórz porosłych sosnowym borem. Dworek nieduży, w którym gospodarzą poczciwi, serdeczni ludzie, a ja najęłam sobie dwa pokoje i mieszkam w nich z Zosią [Gorzkowską], a raczej nie w pokojach mieszkam, lecz w wielkiej altanie lipowej i w borach porastających wzgórze” (*Lz*, t. II, s. 171–172). EO wyjechała z Grodna, gdyż przeszkadzał jej miejski gwar, kurz i odgłosy budowy dochodzące z sąsiedniego placu, gdzie Maria i Maksymilian Obrebscy budowali swoją kamienicę. Tak przynajmniej pisała do Méyeta. W świetle dzienniczka uznać można, iż powodem oddalenia się z Grodna mogła być ucieczka przed rozpaczą. Były to dni, w których EO ostatecznie straciła nadzieję na intymny charakter znajomości z Godlewskim.

<sup>78</sup> Zob. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, s. 438, fragment.

<sup>79</sup> W cytowanym już liście do Méyeta pisany 18 sierpnia [st. st.] 1898 z Putryszek, znajdujemy poruszające fragmenty, które oddają stan ducha pisarki: „Lękam się gwaru, tłumy, tego wszystkiego, co nazywa się — światem. Nie dlatego, abym kochała samotność. Przeciwnie; ogromnie samotną będąc, jestem też ogromnie smutną; lecz wiem, że gdziekolwiek bym była, nigdzie nie przestanę być obcą wszystkim, więc samotną. Niechże już lepiej zostanę sam na sam z sobą. Mam tak bezdenne uczucie swojej niepotrzebności nikomu na świecie i absolutnej obojętności ludzi dla osoby mojej, że wolę już być — na stronie. Wszędzie i zawsze wśród ludzi wydaję się sama sobie intruzem i na myśl, że może być inaczej gdziekolwiek lub z kimkolwiek, uczuвам nieufność i zniechęcenie bezzaradne. Aby to wyjaśnić, trzeba by wiele, wiele powiedzieć i opowiedzieć — może to kiedy też uczynię — tymczasem zostałam w Pietruszkach i będę tu jeszcze około paru tygodni (...)” (*Lz*, t. II, s. 172).

zwinęła skrzydła i odleciała. Wszystko to zresztą: światło, głos, kwiat i poezja istniały — w imaginacji. Rzeczywistością była tylko — prosta znajomość i wcale nieprosty ból!

**19. [31 sierpnia]**<sup>80</sup>

Ani głosu, ani słowa, ani echa, ani wieści! Jakby nigdy nic nie było! — bo też było tylko — złudzenie! W dziedzinie uczuć ludzkich tylko wrażenia zmysłowe nie są złudzeniem. Gdzie zmysły nie grają roli, tam zwykle nie ma nic i tylko marzycielskim, zapalonym głowom zdawać się może, że coś jest<sup>81</sup>. Przywiązanie, zaufanie, przyjaźń, troskliwość, wdzięczność, pamięć o dniach przeżytych wspólnie — imaginacja!<sup>82</sup> Tylko rozkosz zmysłowa ludzi wiąże na czas jakiś! ... (Putryszki). (...)

**1899**

(...)

**21. [stycznia = 2 lutego]**

Zaczęłam now[elę] *Z różnych dróg*. Wiecz[orem] Paula [Bokszczaninowa] i p[an] Sulew[ski]<sup>83</sup>. (...)

**29. [stycznia = 10 lutego]**

Piszę z trudn[ością] i mało, ale zdaję wszystk[o] na wolę B[oga] spokojnie.

**31 [stycznia = 12 lutego]**

Niedziela. Wieczor[em] Paula [Bokszczaninowa], Obrębs[cy], Sulewski.

**Luty**

**1. [13 lutego]**

Kartka od p[ana] Godl[ewskiego] z Pizy<sup>84</sup>. Piszę z *Z różn[ych] dr[óg]* c[cały] dzień.

**2. [14 lutego]**

Piszę cały dzień.

**3. [15 lutego]**

O godz. 1–ej skończ[yla]m (przepis[ywanie]) now[eli] *Z różnych dróg*<sup>85</sup>. Kartka od p[ana] Godl[ewskiego] z Rzymu. Kazia [Jawdyńska]<sup>86</sup>. Mar[ynia] Obrębska], panna Anna spod

<sup>80</sup> Zob. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, s. 438.

<sup>81</sup> Nowela *Porcelanka* z tomu *Chwile* – utwór powstały w tym czasie — transponuje na fabule gorycz powyższej noty.

<sup>82</sup> Przed wyrazem „imaginacja” widnieje skreślone w rękopisie słowo „iluzja”.

<sup>83</sup> Kazimierz Sulewski (ok. 1862–1914) — ukończył korpus kadetów w Kijowie, jako oficer służył początkowo w piechocie, do 26 brygady artylerii w Grodnie przybył w 1888 roku. Brat Marii Górskiej ze Świacka, bliski przyjaciel Franciszka Godlewskiego, dobry znajomy EO, który nie przestał odwiedzać pisarki po wyjeździe Godlewskiego z Grodna pod koniec 1898 roku. Sulewski zginął w bitwie pod Sochaczewem podczas I wojny światowej, w randze pułkownika.

<sup>84</sup> EO otrzymuje karty z podróży poślubnej młodych państwa Godlewskich.

<sup>85</sup> Nowela *Z różnych dróg* ukazała się w „Tygodniku Ilustrowanym” 1901 nr 1–3. Potem weszła do zbioru *Chwile*, Warszawa 1901.

<sup>86</sup> Kazimiera Jawdyńska (ur. 1871) — wraz z siostrami Marią i Jadwigą, słuchaczka tajnych kursów literatury i historii polskiej prowadzonych przez EO, przez parę kolejnych lat spędzała lato w Poniemuniu wraz z EO, Nahorskim i gronem młodzieży. Potem nauczycielka w Grodnie biorąca aktywny udział w różnego rodzaju

Fary<sup>87</sup>. Listy do Jadzi Eys[ymonттówny]<sup>88</sup>, Raczyńsk[iego]<sup>89</sup>, Baranowsk[iego]<sup>90</sup>, Klimasz[ewskich]<sup>91</sup>, etc.

#### 4. [16 lutego]

Wiecz[orem] Paula [Bokszczaninowa], Mar[ynia Obrębska], Sulewski.

#### 4. i 5. [16 i 17 lutego]

Nadar[emne] wysiłki pisania, lenistwo ciała i ducha. Niemoc myśli. Pomysł noweli o ślepej star[uszcze] i młodej parze, w domu państ[wa] Januarostwa z panną Różą<sup>92</sup>.

działalności społecznej, pedagogicznej i filantropijnej inicjowanej przez EO. Listy Jawdyńskiej z początku 1899 roku wskazują, że została nauczycielką prywatną w domu szlacheckim „z arystokratycznym zacięciem” — w Siedrowie, w guberni siedleckiej.

<sup>87</sup> Postać niezidentyfikowana.

<sup>88</sup> Jadwiga Eysymonttówna (1878–1938) — córka zmarłej przyjaciółki EO z dzieciństwa, Zofii z Klimaszewskich i grodzieńskiego adwokata Konstantego. Po śmierci Zofii EO przejęła opiekę nad Jadwigą, która na rok zamieszkała u EO jako jej wychowanka i uczennica. Rodzeństwo Jadwigi było także dość blisko związane z EO, na przykład siostra, Stefania Grzeźułkowa, uczęszczała wraz z Jadwigą na kurs literatury i historii polskiej do EO. Brat Witold także bardzo często bywał u pisarki. Dzięki materialnej pomocy EO Jadwiga ukończyła kursy Baranieckiego w Krakowie (fakultet przyrodniczy), po czym zamierzała kontynuować studia na którymś z uniwersytetów zagranicznych. Jednak plany te przerwało małżeństwo z poznanym Krakowie młodym lekarzem, Ryszardem Kunickim. Ślub odbył się 1 maja 1900 r. w Grodnie. Małżeństwo Kunickich stało się bohaterami książki Krystyny Kolińskiej *Orzeszkowa, złote ptaki i terroryści*, Warszawa 1996. Kolińska wydała też w roku 1987 nieznanne listy EO do Jadwigi z Eysymonttów Kunickiej, wśród których znajduje się także list z 15 lutego 1899 r. Pisarka zgadza się na zmianę stacji przez Jadzię, omawia sprawy pieniężne, ale zapowiada jednocześnie: „(...) gdy skończysz kursy w szkole Baranieckiego, niczym służyć Ci nie będę mogła. Do egzystencji, którą prowadzę, w ¾ dopomaga mi praca pisarska, dość wysoko teraz opłacana, ale chwiejna, od zdrowia i nastroju umysłowego zależąca. Czuję się zmęczoną i nie wiem, czy długo jeszcze pracować będę mogła”. EO prosi Jadzię o przysłanie pism krakowskich z dziełami Przybyszewskiego, gdyż ma zamiar pisać studium o dekadentach polskich i francuskich („Twórczość” 1987 nr 12).

<sup>89</sup> Był to jakiś bankier krakowski, przez którego EO przesyłała pieniądze dla Jadwigi Eysymonttówny na opłacenie kursów i na życie. W liście EO do Eysymonttówny z 15 lutego 1899 (zob. przypis poprzedni) znajdujemy taki fragment; „Do Raczyńskiego pisałam, aby wydawał Ci po 50 rubli miesięcznie do czerwca włącznie (...)”.

<sup>90</sup> List EO do Ignacego Baranowskiego z 15 lutego 1899, Grodno. EO po przebytej grypie nie czuje się dobrze. „Gryzę się tym, że mało piszę, to znowu zdrowiu nie pomaga i tworzy się błędne koło. (...) Czytam teraz piękną rzecz *Dola i niedola Sobieskiego* T. Korzona. Co za złote pióro. Obok uczoneości, talent pisarski ogromny. Postacie historyczne wyrzeźbione i wypukłe jak u dobrego powieściopisarza. Książka naukowa, a pochłania jak piękną powieść i czasem wzrusza jak poemat”. Tej zimy Grodno wydaje się puste, mało wieści ze świata i mało gości. Jedna pomyślna wieść: o otwarciu za miesiąc Uniwersytetu Ludowego we Lwowie (AEO, kopia LBS).

<sup>91</sup> Był to zapewne list pisany do Stanisławy z Gorzkowskich (1873–1944) i Wojciecha (zm 1944) Klimaszewskich. Stanisława była bratanicą zarządzającej domem EO Moniki Gorzkowskiej i siostrą sekretarki EO, Zofii. Przed Zofią pełniła od roku 1892 obowiązki lektorki i sekretarki EO. W 1896 r. wyszła za mąż za leśnika, Wojciecha Klimaszewskiego. Klimaszewscy przez pewien czas przebywali w głębi Rosji, gdzie Wojciech otrzymał rządową posadę leśnika.

<sup>92</sup> Zapewne chodzi o bohaterów noweli EO *Panna Róża* drukowanej w „Kurierze Codziennym” w 1897 roku, następnie włączonej do zbioru *Iskry*, Warszawa 1898. W tekście utworu znajdujemy taki oto fragment: „(...) panna Róża, która w charakterze ubogiej krewnej i zarządzającej gospodarstwem ochmistrzyni przebywa w powszechnie znanym i szanowanym domu naszych zacnych, miłych, gościnnych, majątnych państwa Januarostwa”. Zapis w *Dniach* odnosi się zapewne do lektury noweli. Ale może chodzi tu o coś znacznie subtelniejszego, co można odczytać w kontekście zainteresowania EO Franciszkiem Godlewskim. Pomysł noweli o ślepej staruszcze i młodej parze to czytelna aluzja do osoby EO i ożenku Godlewskiego z Janiną

**6.–7. [18–19 lutego]**

Niemoc myśli. Pis[ac] niepod[obna]. 7 [19 lutego] — Z wiz[ytą] u Bielawsk[ich], wiecz[orem] Paula [Bokszczaninowa], Mar[ynia Obrębska], Sul[ewski]. Kartka z Rz[ymu] p[ana] Godl[ewskiego]. (...)

**15. [27 lutego]**

Katar. Listy do Rydla<sup>93</sup>, Piltza, etc. Budzen[ie] się myśli. Dz[ięki] ci, B[oże]! W dzień Paula [Bokszczaniowa], M[arynia] Obr[ębska]. Kartka od p[ana] Godl[ewskiego] z Pompei.

**16. [28 lutego]**

Zaczę[am] *Dymy*<sup>94</sup> (dla książki Glogera, *Dom Polski*<sup>95</sup>). Maryn[ia Obrębska] b[ardzo] chora. P[ani] Kościalk[owska] z interes[em], p[an] Eysym[ontt] z interes[em]. Dwa indyw[idua] niez[nane] z inter[esem]. Wiecz[orem] Roszkowski.

**17. [lutego = 1 marca]**

Piszę *Dymy*. Mar[ynia Obrębska] chora, dz[ień] szary, wietrzny, w domu cisza grob[owa], smutn[o], ciężko. Zimno.

**18. [lutego = 2 marca]**

Piszę *Dymy* — z męką, bo katar mężczy, ale piszę. Nikogo. Mar[ynia Obrębska] chora.

**19. [lutego = 3 marca]**

Piszę *Dymy*. Nikogo i nic. Kartka p[ana] Godl[ewskiego] z Capri.

Iżycką. Natomiast *Panna Róża* jest utworem zaczętym przed śmiercią męża pisarki, Stanisława Nahorskiego, ukończonym w siedem miesięcy po jego odejściu. Jeśli nowelę czytać uważnie, dopatrzeć się można niejakich podobieństw z życia EO. Panna Róża straciła narzeczonego w postaniu styczniowym, teraz jest już czterdziestoletnią starą panną, która nie zapomniała nigdy o zmarłym Bronisławie. Nie przyjmuje ponawianych oświadczeń przystojnego i bogatego Seweryna Dorszy, który kocha ją prawdziwie. Chce zostać wierna swej pierwszej miłości i pamięci męczennika. W jednej ze scen Róża czyta fragment psalmu 7. w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego, ów fragment, który EO kazała wyryć na grobie Stanisława Nahorskiego: *W Tobie ja samym, Panie, człowiek smutny / Nadzieję kładę; Ty racz o mnie radzić*. Jeśli nowela ta miała być literacką deklaracją wierności pamięci Nahorskiego, „życia w cieniu śmierci”, EO nie udało się jej wypełnić. Być może pisarka powraca teraz do dawnych myśli.

<sup>93</sup> Poetę Lucjana Rydla EO poznała na weselu Franciszka Godlewskiego i Janiny Iżyckiej w styczniu 1899 w Warszawie. W liście do Rydla z 27 lutego 1899 r. czytamy: „Piszę z prośbą — wielką! Ogromnie chcę napisać o nowym kierunku poezji współczesnej, noszącym nazwę dekadentyzmu. Mam o tym mnóstwo myśli, ale przedtem mnóstwo rzeczy przeczytać muszę. Pisałam o nie do księgarza. Przysłał mi spisy, które załączam. Nie wiem, co wybrać, co najcharakterystyczniejsze, najważniejsze. Oprócz Verlaine’a i Mallarmégo (Maeterlincka znam dobrze) są inni. (...) I oto moja prośba do Pana. Niech mi Pan poradzi: na tym spisie podkreśli tytuły tych rzeczy, które trzeba czytać, i inne wskazówki prześle”. EO prosi też o *Confiteor* Przybyszewskiego (*Lz*, t. VIII, s. 236, zob. historia znajomości EO i Rydla — *Komentarz* E. Jankowskiego, s. 490–492).

<sup>94</sup> *Dymy* to nowela, której fabuła została oparta na wakacyjnej przygodzie Franciszka Godlewskiego, który wspomina: „Pewnego razu zapoznała nas [EO] z nowelką *Dymy*, do której napisania przyczyniłem się mimowolnie — treść jej bowiem stanowi pożar jednej wsi nadniemeńskiej, przy której ratowaniu odniosłem ciężkie poparzenia” (F. Godlewski, *Pani Orzeszkowa*, op. cit., s. 27). *Dymy* ukazały się w druku w 1899 r., we wrześniowych numerach „Kuriera Codziennego”.

<sup>95</sup> Zachował się list Zygmunta Glogera do EO z 7 maja 1899 (Bibl. Publ. m. st. Warszawy, akc. 2629), w którym prosi pisarkę o „jakis obrazek” do książki *Rok Polski* (nie zaś *Dom Polski*). 4 lutego 1899 Gloger odwiedził EO w Grodnie, być może wtedy poprosił ją o napisanie czegoś do *Roku Polskiego*, zaś w liście z maja prośbę przypomniał. W książce Glogera nie znalazły się jednak *Dymy*, ale artykuł *Polów jacycy* (zob. *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, przedstawił Z. Gloger, Warszawa 1900, s. 293–300).

**20. [lutego = 4 marca]**

Piszę *Dymy*<sup>96</sup>. Głowa boli. List od p[ana] Baran[owskiego]<sup>97</sup>. Nikogo. Listy do Méyeta, Wolffa<sup>98</sup> i p[ana] Godl[ewskiego]. (...)

**26. [lutego = 10 marca]**

Przep[isuję *Dymy*]. Zamkows[ki], Mar[ynia Obrębska] cały dz[ień]. Wiz[yta] Małych[inowej] z mężem<sup>99</sup>. Panny na konc[ercie] Kątskiego<sup>100</sup>. Czy list m[ój] doszedł do Wiednia [do Franciszka Godlewskiego]? Rok temu wiecz[ór] ze Śliw[ińskim]. Jasno, gwar[no] i kt[ós], kt[o] b[ył] pr[awdziwym] życ[iem]. Niech m[u] B[óg] d[a] wszystk[o] dobre!

**27. [lutego = 11 marca]**

Skończ[yla]m pis[anie] i przep[isywanie] *Dymów* o godz. 11–ej w połudn[ie]. Poniat[owski]<sup>101</sup> z siostrą przyjechał. Kruszewscy<sup>102</sup>, Jadzia Ostr[omęcka]<sup>103</sup>, Sul[ewski], dzień gwarny,

<sup>96</sup> W rękopisie tytuł małą literą.

<sup>97</sup> Jest to odpowiedź Ignacego Baranowskiego na list EO z 25 lutego 1899 (zob. *Lz*, t. IV, s. 53–55), w którym pisarka skarży się na brak rodziny i samotność, niemożliwą do ukojenia nawet przez wielkie idee, którym służy. Baranowski odpowiedział listem z 18 lutego (2 marca) 1899, Warszawa, w którym pisze m.in. „Każda chwila przynosi nowe bodźce, wysuwa nowe zadania, a jednak gdyby nie praca zawodowa (...), gdyby nie rodzinne otoczenie, stanowiące owo «węzgiłowie», o którym Sz. Pani tak trafnie i pięknie pisze, byłbym bardzo opuszczonym i biednym.

Grodno, które z Bienieckim [lekarz z Grodna] objechałem, zrobiło na mnie bardzo bolesne wrażenie (...). (...) takie tło życiowe może zniweczyć wszelką energię myśli, może obezwładnić najdzielniejszy charakter.

Szanowną Panią wiązą z Grodnem wspomnienia życia osobistego. Rozumiem przywiązanie do domu pełnego pamiątek. A jednak! Czyż podoba egzystować w takim odosobnieniu, snuć z siebie myśl twórczą, żyjąc jedynie wśród pamiątek, a bez wrażeń budzących poczucie współczesności i przecucia tego, co jest przyszłością życia zbiorowego!” (rękopis w Bibl. Publ., m. st. Warszawy, akc. 2629). Baranowski radzi EO przerosiny do Wilna, Warszawę krytykuje jako krzykliwą, zakłamaną i niesprzyjającą pracy twórczej. Tymczasem zaleca podróż do Włoch, nie tylko w celach leczniczych, ale także po to, by zetknąć się z najnowszym życiem naukowym i ruchem społecznym. Pisze: „Pamiętam rozmowę moją we Florencji z Lenartowiczem. Tęsknił, a jednak tyle miał do opowiadania o Włochach, o ludzie robotniczym tamtejszym, o stosunkach we wszystkich sferach, że można by go pośadzić, że tęsknota za krajem jest teoretyczną (...).”

<sup>98</sup> List EO do Leopolda Méyeta z 4 marca 1899 wyjaśnia także interes, jaki wówczas pisarka załatwiała z Wolffem. „Wczoraj pisał do mnie p. Józ[ef] Wolff, że mu *Oblicze Matki* [artykuł EO] cenzura chce okaleczyć; wstęp i zakończenie wykreśla. Przewidywałam to trochę i piszę do p. Wolffa, aby rzecz odesłał Tobie, Drogi Przyjacielu, a Ciebie znów proszę o łaskawe przesłanie tego do krakowskiego «Czasu»” (*Lz*, t. II, s. 190). *Oblicze Matki* zostało w końcu opublikowane w petersburskim „Kraju” 1899 nr 43–45 pt. *Przed własnym progiem*.

<sup>99</sup> Małychinowie — ówczesny szef żandarmerii grodzieńskiej z żoną.

<sup>100</sup> Antoni Kątski (1817–1899) — pianista i kompozytor wywodzący się ze sławnej rodziny muzycznej, ogłosił 401 opusów swych kompozycji. Legendarną wprost popularność zyskała jedna z jego kompozycji: *Le réveil du Lion. Caprice héroïque* op. 115 (na fortepian, pierwotnie na orkiestrę dętą), którą grano w II połowie XIX wieku niemalże wszędzie. Kompozycje Kątskiego uległy dziś zapomnieniu (zob. J. W. Reiss, *Podręczna encyklopedia muzyki*, z. II, Kraków 1950, s. 308). Ocalał żartobliwy list Augusta Czeczotta do EO z 23 lutego [st. st.] 1899, Grodno, który anonsuje pisarce wizytę małżeństwa Kątskich: „Szanowna Pani. Bawi w naszym mieście p. Antoni Kątski, który koncertował tu lat temu 72. Jutro o 1–ej wybiera się z żoną złożyć uszanowanie Szanownej Pani. Nie wiem, czy Szanowna Pani jest amatorką starożytności, czuję się w obowiązku uprzedzić, gdyż jest to nadzwyczaj ciekawy okaz (uczeń Beethovena), który oprócz muzyki, posiada talent konsumowania kopami kołdunów i garnacami barszczu, co mu również na zdrowie wychodzi, jak i jego żonie, piszącej ciągle pamiętniki. Łączę przy tej żręczności wyrazy prawdziwego szacunku sługa: August Czeczott” (rękopis w Bibl. Publ. m. st. Warszawy, akc. 2629). EO uprzedzona listem Czeczotta złożyła sama wizytę Kątskim 24 lutego (8 marca), zapewne w hotelu.

wiecz[orem] Paula [Bokszczaninowa]. Wiele myśli i ci[eniu] i o X. Wspomnienia. Dz[ięku-  
ję] c[i], B[oże], za wszystko z c[alego] ser[ca]. I t[ak] c[ienia] m[ego] d[rogięgo] nie wartam.

## 28. [lutego = 12 marca]

Goście. Wiecz[orem] dużo osób, czyt[alam] głośno *Dymy*. Krusz[ewski] pojechał. List od p[ani] Olivotti<sup>104</sup>. (...) <sup>105</sup>

<sup>101</sup> Kazimierz Poniatowski (1854–1934) — korespondent i dobry znajomy EO. Pochodził z rodziny ziemiańskiej, syn zesańca. Został geometrą, potem pracował w Petersburgu jako urzędnik. W 1893 roku przeniósł się do Wilna. Korespondencyjną znajomość z EO rozpoczął w 1892 roku, kiedy to napisał do niej z propozycją zorganizowania pomocy finansowej dla Teodora Tomusza Jeża. Osobiście poznał EO w 1893 roku. Odtąd dość regularnie odwiedzał Grodno i organizował odczyty, które EO wygłaszała w Wilnie (na temat charakteru znajomości EO z Poniatowskim zob. *Komentarz* E. Jankowskiego, *Lz*, t. VII, s. 407–410). W liście z 10 (22) lutego 1899 r. Kazimierz Poniatowski zwrócił się do EO o zaopiekowanie się w charakterze wychowanki — pensjonariuszki jego osiemnastoletnią szwagierką, Marią Terlecką. EO, co może dziwić, początkowo odmówiła, pisząc, iż praca nauczycielska jest jej „zgoła obcą” i poleciła Poniatowskiemu dom panien Jawdyńskich — nauczycielek grodzieńskich (list z 11 [23] lutego 1899, Grodno). Poniatowski, był nieco zaskoczony odpowiedzią, wiedział bowiem, że EO przyjmowała u siebie pensjonariuszki od lat i lubiła pracę dydaktyczną, nie dawał za wygraną. 27 lutego (11 marca) przyjechał do Grodna z Marią Terlecką, aby przedstawić ją EO. Maria Terlecka zamieszkała w Grodnie od połowy października 1899. W liście z 24 sierpnia [4 września] 1899 EO pisała do Poniatowskiego: „Panna Jadwiga Eysymontt po ukończeniu w Krakowie kursów Baranieckiego wróciła do Grodna i przepędzi u mnie całą zimę; ona też podjąć się może udzielania lekcji pannie Marii (...). Oprócz tego lekcji jęz[yka] polskiego udzielać będzie Marynia Obrębska, a ja biorę na siebie dział zawierający pisanie polskie, lekturę systematyczną i za pomocą tych dwóch egzercycji umysłowych ogólne rozwijanie umysłowe.

Mieszkać będzie p. Maria u Obrębskich, gdyż mój dom jest zupełnie napelniony, ale uczyć się i całe dni przebywać u mnie” (*Lz*, t. VII, s. 256).

Terlecka przebywała u EO do czerwca 1901, stając się jedną z najulubieńszych wychowanek EO, nazywanych przez nią „Terlunią”, „Przepióreczką”, „Maniusią”. Poniatowski umieścił w kilka lat potem u EO swoją córkę z pierwszego małżeństwa, Jadwigę Poniatowską, ale ani ona nie spodobała się pisarce, ani EO jej.

<sup>102</sup> EO poznała Kazimierę i Klemensa Kruszewskich przez Jadwigę Ostromęcką. Klemens Kruszewski (1858–1945) — inżynier leśnik, absolwent Instytutu Puławskiego, w Kazaniu poznał rodzinę byłych zesłańców, Ostromęckich i ożenił się z młodszą panną Ostromęcką, Kazimierą. W roku 1895 Kruszewscy przenieśli się do Białowięży, gdzie Klemens otrzymał posadę starszego leśniczego, zaś po trzech latach awansował na pomocnika zarządzającego Puszcą. Dzięki tej znajomości EO, serdecznie zapraszana przez Kruszewskich, mogła poznać Puszcę Białowieską, która zrobiła na niej niezapomniane wrażenie. Wracala więc potem jeszcze trzykrotnie do domu Kruszewskich. Oni też często odwiedzali ją w Grodnie. Niestety, w roku 1902 przeniesiono Kruszewskiego do Symbirsk, gdzie Klemens zarządzał ogromnym majątkiem leśnym. EO bardzo przeżyła rozstanie, a przede wszystkim to, że utraciła miejsce swych ulubionych wycieczek. Z nich to przecież narodził się pomysł umieszczenia bohaterki *Ad astra*, Seweryny, w Puszczy, i uczynienia samej Puszczy — bohaterką książki (szerzej o znajomości EO z Kruszewskimi — zob. *Komentarz* E. Jankowskiego, *Lz*, t. VII, s. 414–416).

<sup>103</sup> Rodzinę Ostromęckich EO poznała w czasie pobytu w Ludwinowie w powiecie kobryńskim podczas swego pierwszego małżeństwa z Piotrem Orzeszką. Witalis i Kazimiera Ostromęccy spędzili wiele lat na zesłaniu, dokąd pojechali z trzema małymi córkami, Marią, Gabrielą i Jadwigą. W Tomsku przyszła na świat kolejna ich córka, Kazimiera, późniejsza Kruszewska. Jadwiga urodziła się ok. 1862 r. Ukończyła szkołę rosyjską w Tomsku, ale dzięki pomocy rodziców kształciła się w historii i literaturze polskiej, a także opanowała znajomość kilku obcych języków. Po ukończeniu ośmioklasowej pensji w Kazaniu została nauczycielką prywatną w tym mieście. W okresie 1893–1894 Jadwiga Ostromęcka przebywała w Londynie jako opiekunka dzieci filozofa i mistyka, Wincentego Lutosławskiego. Potem przebywała między innymi jako nauczycielka domowa w Świacku, majątku Piotra i Marii Górskich pod Grodnem. Korespondencję z EO nawiązała Ostromęcka w roku 1889, osobista znajomość rozpoczęła się w roku 1891 i rozwinęła się w prawdziwą przyjaźń. Ostromęcka należała do osób najczęściej bywających w domu pisarki. (Więcej na temat znajomości EO i Jadwigi Ostromęckiej — zob. *Komentarz* E. Jankowskiego, *Lz*, t. VII, s. 399–402).

#### 4. [16 kwietnia]

Deszcz jak z wiadra. Ponuro, ciemno, głucho. Na ser[cu] sto pudów. Myśli czarne jak noc. W jedn[ym] B[ogu] nadz[ieja] i w śmier[ci]. Opuszcz[enie], sier[octwo]. List do Ćwierdz[ińskiej]<sup>106</sup>. Wiecz[orem] gość[ie]. *Makbet*. Opow[ieść] Pauli [Bokszczaninowej] o X. (...)

#### 7. [19 kwietnia]

List Sierosz[ewskiego]<sup>107</sup>. Jeżdż[iałam] za spraw[unkami] i na sp[acer]. Batuszk[owa] wyjeh[iała], ona z pożegn[aniem]. C[ieniu]! To jeszcze tw[oja] przyj[aciółka]! Zaczę[ł]am art[ykuł] o *Emigracji zdolności*<sup>108</sup>.

<sup>104</sup> Maria Olivotti — tłumaczka dzieł EO na język włoski, korespondowała z EO w języku francuskim. Przetłumaczyła m.in. *Argonautów* (*Argonauti moderni. Romanzo.*, Palermo 1902). Z panną Olivotti współpracowała przy gromadzeniu materiałów do tłumaczeń i do biogramu EO Waleria Chodakowska, także tłumaczka (listy obu tłumaczek znajdują się w Bibl. Publ. m. st. Warszawy, akc. 2629 i w AEO).

<sup>105</sup> Tuż za 28 lutego następuje skreślony początek zapisu z 29 lutego. EO zorientowała się widocznie, że 1899 nie jest rokiem przestępnym.

<sup>106</sup> Władysława Ćwierdzińska jest osobą o nieznannej biografii, nie była też znana osobiście EO. W marcu 1899 EO otrzymała list od zamężnej trzydziestoletniej kobiety, żony kupca, matki dwóch małych chłopców, która znając umysłowość EO z jej dzieł, postanowiła właśnie do niej zwrócić się o radę. Po zerwaniu z pierwszym narzeczonym wyszła za mąż za człowieka nad wyraz pracowitego, poczciwego, zakochanego w niej i w dzieciach, ale przez nią niekochanego. Sama wzrastała intelektualnie, niegdyś myślała nawet o studiach uniwersyteckich, na które jednak rodzice nie wyrazili zgody. Teraz odczuwa coraz bardziej przepaść umysłową pomiędzy sobą a mężem. Pragnie innego towarzysza „silniejszego ode mnie wolą, umysłem, doświadczeniem”. Ćwierdzińska zadaje sobie pytanie: czy cierpienie, jakie odczuwa, jest tylko histerią? Co powinna uczynić? (*Lz*, t. VII, s. 619–621). Te wszystkie wątpliwości miała rozwiązać EO. Niestety, nie znamy pierwszego listu do Ćwierdzińskiej z 31 marca 1899, z jej odpowiedzi domyśleć się można, iż był on dość stanowczy i rozsądny, odwiódł adresatkę od zamiaru opuszczenia dzieci i męża. Piszcie Ćwierdzińska: „Dodatni wpływ listu Pani już się uwidatnił w o wiele spokojniejszym usposobieniu moim i lepszym humorze. Jeszcze nie mogłam radykalnych zmian zaprowadzić w sposobie życia, bo na to trzeba dłuższego czasu, ale plany te wypełniają mi obecnie wszystkie myśli. (...) Zrozumiałam jasno, że egoizm mój (...) zaślepił mnie i łatwo mógł doprowadzić do wielkiej oschłości serca względem najbliższych. Dzięki serdeczności za zdjęcie mi katarakty z oczów (...)” (list z 12 [kwietnia] 1899, Otwock, Bibl. Publ. m. st. Warszawy, akc. 2629). EO postanowiła nie poprzestawać na jednym liście i wysłała do Władysławy Ćwierdzińskiej następny, który jest małym traktatem o małżeństwie. Czytamy w nim: „(...) wyrzekając się mirażu szczęścia doskonałego, można z żywiołów życia wypośredkować znaczną sumę szlachetnych korzyści i trwałego zadowolenia. (...) Trzeba zapatrywać się na małżeństwo nie tylko jako na źródło szczęścia, lecz także jako na pole do spełnienia zadania b[ardzo] wysokiego. (...) wzajemnego ulepszania się, udoskonalania się małżonków. Bo tu, jak wszędzie na ziemi, o doskonałości marzyć nie należy” (*Lz*, t. VII, s. 347). Postulaty traktatu EO zaowocowały w życiu Ćwierdzińskiej, jak wynika z jej kolejnych listów do EO. Na przykład w liście z 28 kwietnia 1899 czytamy: „Dawniej dawałam mu [mężowi] odczuć to zaniedbanie umysłowe i ciężkość, czego obecnie bardzo żałuję. Teraz postanowiłam rozmawiać z nim o wszystkim, co czytam, słuchać uważnie jego zdań i już nigdy nie przybierać tonu wyższości. (...) Ostatniej niedzieli rozmawiałam z nim serdecznie i długo, słuchałam cierpliwie o wszystkich interesach, radziłam, dysputowałam, potem czytaliśmy trochę. Widziałam, że był kontent i ja także byłam zadowolona i spokojna. (...) Mój Boże, ile zadowolenia, ile nadziei ja Pani zawdzięczam!” (Bibl. Publ. m. st. Warszawy, akc. 2629). Nie wiemy, czy małżeństwo Ćwierdzińskich przetrwało, bowiem znane są tylko listy EO — Ćwierdzińska z 1899 roku.

<sup>107</sup> Wacław Sieroszewski do EO, list z 17 kwietnia 1899, Warszawa. List ten przypominał EO Godlewskiego, który niedługo po powrocie z podróży poślubnej ciężko zachorował, Sieroszewski znalazł go zapewne jeszcze ze Świacka, był też na jego ślubie. Autor *W matni* nawiązywał też do niedawnych aresztowań wśród dziennikarzy, o czym EO wiedziała już od innych korespondentów: „(...) P[an] Franciszek obecnie już wstał, ma się znacznie lepiej i jutro wybierają się już do Gródka. Niebezpieczeństwo minęło zupełnie. Pani Franciszkowa ciężki odbyła nowicjat małżeński, ale już wszystko minęło. (...) Pani wie zapewne, co to się w Warszawie



**8. [20 kwietnia]**

Cały dzień pisał[am]. Wieczor[em] Mar[ynia] Obręb[ska], Paula [Bokszczaninowa] z siost[rą], Sulewski.

**9. [21 kwietnia]**

Skończyłam art[ykuł] o *Emigracji zdoln[ości]*. Zaczę[am] przepisywać.

**10. [22 kwietnia]**

Skończ[yłam] przep[isywać]. Wiecz[orem] czyt[ałam] głośno domow[nikom]. (...)

**10. [22 listopada]**

12 list[ów]. Pierwszy śnieg.

**11. [23 listopada]**

Wiecz[orem] kilka os[ób].

**12. [24 listopada]**

Tr[ochę] pis[ałam], ale b[ardzo] trud[no]. Druk *Zagad[ki]* w „G[azecie] P[olskiej]”<sup>109</sup>. PP[aństwo] Kuł[akowsy] i Mant[euffel]<sup>110</sup>. Burza, jęk i wycie wiatru. Serce zmart[wiało],

porobiło: redaktor «Kuriera Warszawskiego» zamknięty, redaktor «Kuriera Codziennego» przez pół, a pan Korzon też miał wiele przykrości. Wszyscy żyjemy w ciągłej trwodze i grozie. Ludzie ci byli zupełnie spokojni i lojalni, skąd więc padł piorun — nie wiadomo. Mój *Brzask* wyjdzie w tym tygodniu i wyślę go Szanownej Pani natychmiast” (rękopis w Bibl. Publ. m. st. Warszawy, akc. 2629).

<sup>108</sup> Artykuł EO był reakcją na wypowiedź Wincentego Lutosławskiego zamieszczoną w „Kraju” 1899 nr 12 z 19 (31) marca zatytułowaną właśnie *Emigracja zdolności*. Lutosławski bronił prawa ludzi uzdolnionych do emigrowania, aby mogli zaistnieć w świecie. Podawał przykład Korzeniowskiego–Conrada. W tym samym numerze „Kraju” zamieścił swoją wypowiedź także Tadeusz Żuk–Skarszewski, którego słowa miały wyrażać opinię redakcji, nie podzielającej stanowiska Lutosławskiego. W numerze 14 Lutosławski, prowadząc dalszą polemikę w sprawie emigracji talentów, wymienił nazwisko Orzeszkowej, uznając jej pobyt w Grodnie za wybór świadomy. EO postanowiła wziąć udział w polemice, bowiem temat interesował ją jak rzadko który — przypomnieć warto choćby poświęconego w całości tej kwestii *Australczyka* (druk 1894). 11 kwietnia [zapewne st. st.] 1899, mając już ukończony artykuł, EO pisze list do redaktora „Kraju” Erazma Piltza: „Jutro — bo dziś poczta zamknięta — wyślę przyczynkę do polemiki Lutosławskiego i Żuk–Skarszewskiego o *Emigracji zdolności*. Wdzięczna będę za wydrukowanie go w jednym z najbliższych n[umer]ów «Kraju», bo jest to jedna ze spraw publicznych obchodzących mię najgorzej (...)” (*Lz*, t. I, s. 230). Piltz wydrukował artykuł EO *Emigracja zdolności* w numerze 16 z 28 kwietnia. Stanowisko EO było nieprzejednane: potępiała emigrujących.

<sup>109</sup> Nowelę *Zagadka* drukowała „Gazeta Polska” 1899 nr 268–269, 271–274. Potem EO włączyła ją do zbiorku *Chwile*, Warszawa 1901. W *Dniach* informacja o rozpoczęciu *Zagadki* widnieje pod datą 26 października 1899. Rękopis noweli EO przesłała Méyetowi 11 listopada 1899.

<sup>110</sup> Marian Manteuffel (baron Manteuffel–Szoegel) (1871–1941) — pochodził z Inflant, z rodziny ziemiańskiej, syn powstańca 1863 r. i sybiraka, w linii macierzystej spokrewniony z Konstancją Benisławską. Manteuffel studiował na politechnice ryskiej. Do Grodna przyjechał w roku 1898 i do roku 1900 pracował w tamtejszym syndykacie rolniczym. Po wyjeździe z Grodna został zatrudniony w Banku Handlowym w Warszawie, potem w Petersburgu, następnie został wicedyrektorem łódzkiej filii tego banku. Manteuffel był autorem rozpraw z dziedziny bankowości i ekonomii, ale z zamiłowania literatem, próbował pisać i tłumaczyć. EO oceniała próby jego pióra w rękopisie (więcej na temat znajomości z EO zob. *Komentarz* E. Jankowskiego, *Lz*, t. IX, s. 403–405).

Państwo Kułakowsy — to kuzyn Manteuffla, Bronisław Kułakowski, adwokat przysięgły z Białegostoku z żoną. EO poznała Kułakowskiego zapewne z maju 1899 (jak wskazuje list Manteuffla z 6 [maja] 1899, Bibl. Publ. m. st. Warszawy, akc. 2629).

naw[et] j[uż] smut[ek] i tęskn[otę] czuć przest[ąło]. Zdał[am] się na B[oga] i do żyw[ota] niczego już opr[ócz] pracy nie pragn[ę].

**13., 14., 15., 16., 17. [25, 26, 27, 28, 29 listopada]**

szare, ciężkie, beczynne. Chor[oba] w nog[ach]<sup>111</sup> i w ust[ach]<sup>112</sup>, cisza grob[owa], czasem listy.

**17. [29 listopada]**

Myśli o J[anie] Kochan[owskim]<sup>113</sup>. Zosia [Gorzowska] chora. Drzwi n[awet] nie otw[ieram]. Pustynia. Zup[elna] niemoż[ność] pisanja. (...)

**19. [listopada = 1 grudnia]<sup>114</sup>**

List[ów] i telegr[amów] wiele<sup>115</sup>.

**20., 21., 22., 23. [listopada = 2, 3, 4, 5 grudnia]<sup>116</sup>**

Nic. Bezczyność<sup>117</sup>. Pustka. Smutek, trochę czyt[ania], rob[ota], śn[ieg] na św[iecie], biało i zimno. Głucho. Pr[oszę] B[oga] o pracę, ale jesz[cze] nie zlit[ował] się. Gr[ób] C[ienia] śn[iegiem] okryty! Myślę, czy też j[eszcze] kto jego kiedy wspom[ina]? Myślę, że o tych, co tu żyli p[rzed] 30 laty, nikt już nie wspom[ina] opr[ócz] mnie. Mama<sup>118</sup>, Wid[acki]<sup>119</sup>, Budk[?]<sup>120</sup>, Fals[?]<sup>121</sup> — mary prześnione! I on — m[ój] c[ień] także! Wkrótce będzie t[o] s[amo] ze mną! Taki tw[ój] św[iat] B[oże], tak[a] w[ola] tw[oja]! Niech b[ędzie] bł[ogosławiona] w niebie i na z[iemii]! Tyle ból[u] nazb[ierało] się w sercu, że j[eden] dr[ugi] spędza!

**24. [listopada = 6 grudnia]**

Wia[domość] o ur[odzeniu] s[ię] s[yna] p[ana] X<sup>122</sup>. U Pauli [Bokszczaninowej]. O, m[ój] t[y] c[ieniu] najdr[ozszy], rob[aku] biedny, koch[any]! Czy t[y] widz[isz], j[ak] j[a] ciągle o t[obie] myślę! (...)

<sup>111</sup> EO w liście do Ignacego. Baranowskiego z 29 listopada 1899 pisze: „W ostatnich dwóch tygodniach opanował mię mój reumatyzm. Wszędzie boli, chodźć trudno i w ogóle jakiś fatalny stan fizyczny” (*Lz*, t. IV, s. 66).

<sup>112</sup> Chodzi zapewne o ból zębów.

<sup>113</sup> W liście do Baranowskiego z 29 listopada 1899 EO pisze: „Wczytuję się mocno w Kochanowskiego, coraz więcej zachwycona tym prawdziwie złotym poetą i błękitnym człowiekiem. Gdybym była wielkim panem, to bym sobie postawiła w parku pomnik Kochanowskiego. Proszę mię o napisanie czego do Krakowa dla przeczytania publiczn[ego] na jakiś cel społeczny, więc może napiszę o Kochanowskim” (*Lz*, t. IV, s. 66).

<sup>114</sup> Zob. *Lz*, t. IX, s. 538: „List[ów] i telegr[amów] wiele”.

<sup>115</sup> 19 listopada — imieniny Elżbiety. To chrześciane imię Elizy Orzeszkowej, która używała formy francuskiej, tak bowiem nazywała ją matka. Jednak w wielu listach koleżanek EO z czasów dzieciństwa znajdujemy w preskrypcie formę „droga Elżbietko” lub „Elżuniu”. Tęgo dnia (1899 roku) EO nie przyjmowała gości z powodu choroby w domu.

<sup>116</sup> Zob. *Lz*, t. IX, s. 539 — rozszyfrowany cały zapis z pominięciem nazwisk.

<sup>117</sup> W rękopisie małą literą.

<sup>118</sup> Matka EO — Franciszka z Kamińskich, 1° voto Pawłowska, 2° voto Widacka, zmarła w 1878 r.

<sup>119</sup> Konstanty Widacki, ziemianin z Kobryńskiego, drugi mąż matki EO, zmarł w 1875 r.

<sup>120</sup> Trudno rozszyfrować skrót — postać niezidentyfikowana.

<sup>121</sup> Inna lekcja: Tals[?] — postać niezidentyfikowana.

<sup>122</sup> Syn Franciszka i Janiny Godlewskich miał na imię Antoni. EO miała zostać jego matką chrześną. W liście z 29 grudnia [1899] (10 stycznia) 1900 Godlewski pisał do EO: „(...) wczoraj już przyjechalimy z nowym lokatorem do Gródka (...). Cieszymy się myślą, że Droga Pani nie odmówi nam w przyszłości, latem, swego

1900

(…)

**28. [stycznia = 9 lutego]**

Bezczyn[ność], ociężał[ość], zły dzień. Konie sprzedane<sup>123</sup>. Antolka poszła<sup>124</sup>. Przepis[uję] odcz[yt] o Kochanowskim<sup>125</sup>. Stara Wróblew[ska] umarła. Czyt[ąłem] wiecz[orem] *Na dnie nędzy Sieroszewskiego*<sup>126</sup>. (…)

**2. [14 lutego]**

W dz[ień] robota, czyt[anie] *Bezdomn[ych]*<sup>127</sup>, Wit[old] Wróbl[ewski]. Wieczor[em] sporo osób: Tyszka<sup>128</sup>. Wawrzyn[iec] umieraj[ący]<sup>129</sup>. Rachun[ek] od Geb[ethnera] i Wolf[fa]. Zmartw[ienie]<sup>130</sup>.

przyjazdu do Gródka w celu matkowania przy chrzcie” (AEO, 800) EO nigdy jednak nie została matką chrześnią Antoniego, nigdy też nie odwiedziła Godlewskich w ich majątku.

<sup>123</sup> Sprzedaż koni oznaczała dla EO koniec pewnej epoki jej życia. Franciszek Godlewski wspomina: „Spacery odbywała Orzeszkowa własnym powozem, zaprzężonym w dwa wypasione jak hipopotamy kare koniska, powożone przez wiekowego Wawrzyńca. Stangret i zaprzęg wyróżniali się swoją staroświecczyną” (*Pani Orzeszkowa*, s. 21).

Konie i powóz należały do zmarłego męża pisarki, Stanisława Nahorskiego, Wawrzyniec był jego wieloletnim sługą. Po śmierci Nahorskiego EO nie pozbyła się powozu ze względów sentymentalnych oraz z powodu wiekowego stangreta, który nie miałby gdzie dożyć swych lat. Decyzja o sprzedaży koni spowodowana była śmiertelną chorobą Wawrzyńca (patrz: zapisy z kolejnych dni). Zwierząt nie miał kto doglądać. W liście do Marii Konopnickiej z 28 kwietnia 1900 EO tak wspominała sytuację sprzedaży koni: „Koniki też moje wyprowadzili ze stajni Żydzi i jeden z bramy obejrzał się na dziedziniec i zarżał. Mała rzecz, a duży żal; one także pamiętały razem z mną dużo — niepowrotności. Musiałam sprzedać je, bo nowego woźnicy brać nie chciałam i zresztą był to zawsze dla mnie zbytek kosztowny, który popełniałam dla miłości starego Wawrzyna i starych zwierzątek. Nowych już nie chcę” (*Lz*, t. VI, s. 182).

<sup>124</sup> Zapewne służąca.

<sup>125</sup> Odczyt ten wygłosiła EO u siebie w domu wobec grona około 30 słuchaczy. Pod datą 4 [16] stycznia widnieje w *Dniach* zapis: „Zebranie młodzieży, czyt[ąłem] o Koch[anowskim]”. W liście EO do Jadwigi Nusbaumówny z 17 stycznia 1900 czytamy: „W tych dniach napisałam rzecz dla domowego użytku, odczyt, który wczoraj przeczytałam 30 osobom, pomiędzy którymi byli studenci bawiący tu na świętach i ich siostry czy kuzynki. Wszystkiej młodzieży było 22 osoby. Umyślnie dla nich pisałam i przeczytałam o Kochanowskim, Marynia Ob[rębska] przeczytała *Psalm* Krasińskiego, było wiele rozmów, rozpraw, rozeszli się dziękując bardzo” (*Lz*, t. IX, s. 131). Tekst tego odczytu przesłała EO do Krakowa w marcu 1900, gdzie został wygłoszony w gronie kobiet na rzecz Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Słuchaczek Wyższych Kursów dla Kobiet im. A. Baranieckiego (zob. *Dnie*, 7 [19] lutego 1900). Tekst ten posłużył EO jeszcze raz: 20 listopada 1909 r. wygłosiła w grodzieńskiej „Muzie” prelekcję o Janie Kochanowskim (tekst odczytu i omówienie różnych jego wersji: zob. E. Orzeszkowa, *Pisma krytycznoliterackie*, oprac. E. Jankowski, Wrocław–Kraków 1959, s. 380–394).

<sup>126</sup> Poprawny tytuł: *Dno nędzy*. I wydanie w tomie zbiorowym *Brzask*, Warszawa 1900, nakł. Gebethnera i Wolffa.

<sup>127</sup> EO zamówiła *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego u Gebethnera i Wolffa 4 lutego 1900 r. (*Lz*, t. I, s. 107). Książka jednak niezbyt przypadła pisarce do gustu. 25 lutego w liście do Ignacego Baranowskiego porównuje powieść z *Listami człowieka szalonego* Andrzeja Niemojewskiego: „Bardzo piękny talent i umysł. *Bezdomni*, tak dziś sławni, Żeromskiego mniej mi się podobali. Talent jest to także duży, ale dziwactw różnych, językowych i innych, pełno” (*Lz*, t. IV, s. 68).

<sup>128</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>129</sup> W liście do Leopolda Méyeta z 20 lutego 1900 EO pisała: „U mnie w domu rzecz przykra: stary woźnica nasz, który za życia Stanisława [Nahorskiego] jeszcze woził nas przez lat ośm, okropnie, bo na raka w żołądku zachorował. Świadomość o męczarniach człowieka tuż obok, okropna!” (AEO, kopia LBŚ).

<sup>130</sup> To zmartwienie EO nie dotyczyło umierającego Wawrzyńca. Wszystko wyjaśnia list EO do Méyeta

### 3. [15 lutego]

Listy. U Wróbl[ewskich] z Mar[ynią Obrębską]. Wieczor[em] list od Jadz[i] Ostr[omećkiej]<sup>131</sup> i kartka od Garb[owskiego] miła. Czyt[am] *Bezdomn[ych]*. Na sercu lżej, co ter[az] niest[ychanie] rzadko bywa. (...)

### 7. [19 lutego]<sup>132</sup>

Przyst[ęp] żalu i tęskn[oty] za ci[eniem], płak[iałam] i modl[iałam] się wiele, rękop[is] z Kochan[owskim] do Zdziech[owskiego] wysłany<sup>133</sup>. Wieść o chor[obie] biedn[ej] Dziulki<sup>134</sup>. B[oże] w[ielki] i mił[osierny], br[oń] j[ej]! Wiecz[orem] niesm[aczne] żarty p[ana] Maksym[iliana] o moi[m] wyj[eździe] na wieś. (...)

---

z 15 lutego 1900: „Wczoraj otrzymałam od Gebet[h]nera i Wolffa rachunek za lata 1896–97–98–99–900 — wynoszący rub[li] 286. Naturalnie, że gotowa jestem natychmiast sumę tę wysłać, ale ponieważ, drogi przyjacielu, byłeś łaskaw przez szereg lat rachunki z tymi panami prowadzić i załatwiać, nie myślę, abym powinna to uczynić bez uprzedniego porozumienia się z Tobą. Ci Panowie odtrącają od sumy należności 68 rubli wzięte ze sprzedaży nakładów wileńskich, zaś o *Upominku* i *Bene nati* nie wspominają wcale. Czy dzieła te były już przed 1896–m rozprzedane, albo też zupełnie już iść przestały? (...) Jak wskazać mi zechcesz, tak uczynię, sama bowiem nie mam najmniejszej możliwości prowadzić jakiegokolwiek kontroli, albo zasięgać jakichkolwiek o tych sprawach wiadomości” (AEO, kopia LBŚ). EO potraktowała przesłanie rachunku bezpośrednio do Grodna jako zapowiedź zaostrzenia stosunków z księgarnią warszawską, tymczasem, jak się okazało, była to omyłka nowego buchaltera, który nie wiedział, iż wszystkie sprawy finansowe Orzeszkowej załatwia w Warszawie Leopold Méyet. *Upominek*, jako dość kosztowne wydawnictwo, nie przynosił jeszcze zysków, zaś sprzedaż *Bene nati* rzeczywiście szła nie najlepiej. W 1896 roku Gebethner i Wolff sprzedali tylko 8 egzemplarzy tej książki (zob. L. Méyet do EO, listy z 16 lutego i 21 lutego 1900, AEO, kopie LBŚ).

<sup>131</sup> Jadwiga Ostromecka do EO, list z [3 (15)] lutego 1900, Białowieża (AEO, 394, data listu jest mylna: 3 (14) przeprawiony na 2 (15)). Ostromecka daje się ponieść atmosferze *Ad astra* i część listu przypomina zachwyty Seweryny wyglądem Puszczy: „Najdroższa Pani! Od chwili wyjazdu mego z Grodna w noc wigilijną nie przestaję doznawać uczucia tęsknoty za tym wieczorem, który spędziłam z drogą Panią, wchłaniając w siebie cudowne ustępy z *Ad astra*. Z głową pełną obrazów przepięknych i z sercem smutnym wyjeżdżałam do Puszczy. Stała uroczą i cicha w błękitnym brzasku zimowego poranka, otulona w śnieżne puchy i jakby zadumana. Podniecona byłam wrażeniami doznanyimi, nocą bezsenną i tą falą myśli, jakie mi nasuwają zawsze rozmowy i obcowanie z najdroższą Panią. Wpatrywałam się w głębie lasu uspione, przez leciuchną tkanę płatków śnieżnych, które to coraz to nowe zwoje delikatnych koronek zawieszają na ciemnych, ponurych świerkach i zdawało mi się, że widzę pełną poważnej zadumy postać Seweryny, wyłaniającej się z błękitnego półmroku. Jej kryształowo czysta i silna dusza uniosła mię na wyziny wspaniałe, do tej gwiazdy, która świeci niegasnącym nigdy blaskiem ideału, a pozwala dojrzeć i odczuć to, czego wzrokiem, spuszczone ku ziemi, dojrzeć nie możemy, a mianowicie własną duszę”.

<sup>132</sup> *Lz*, t. IX, s. 494: „Wieść o chor[obie] biedn[ej] Dziulki. B[oże] w[ielki] i mił[osierny], br[oń] j[ej]!”.

<sup>133</sup> W liście EO do Mariana Zdziechowskiego z 17 lutego 1900 czytamy: „Pisała do mnie przed parą miesiącami panna Aurelia Pruszyńska, słuchaczka kursów Baranieckiego, z prośbą od siebie i koleżanek swoich, abym przybyła do Krakowa w celu przeczytania czegoś publicznie, na korzyść ich stowarzyszenia Bratniej Pomocy. Pomimo najszczerzej chęci żądania tego spełnić mi nie sposób, gdyż dla przyczyn różnych o wycieczce do Krakowa myśleć nawet nie mogę. Pragnąc jednak oddać tym paniom przysługę choćby drobną, napisałam kilka kartek o Kochanowskim i posyłam je, aby przeczytały to w liczniejszym nieco kółku, a potem na rzecz swojej kasy wydrukowały” (*Lz*, t. VIII, s. 275). EO prosiła o pośrednictwo właśnie Zdziechowskiego, gdyż był on wykładowcą na kursach Baranieckiego i mógł pomóc słuchaczkom w zorganizowaniu odczytu.

<sup>134</sup> „Dziulka” nazywała EO Jadwigę Nusbaumównę.

**17. [lutego = 1 marca]**<sup>135</sup>

Do Garb[owskiego] rozzd[iał] XIII *Ad astra*. Połudn[iowe] godz[iny] i ob[iad] u Obrębs[kich]. Wawrzyn[iec] bied[ny] dogorywa. Wiecz[orem] *Nafta* Sew[era]<sup>136</sup>.

**18. [lutego = 2 marca]**

Z rana wiel[ki] żal za ci[eniem].

**19. [lutego = 3 marca]**

Wawrzyn[iec] umarł. Wczor[aj] pożegn[ą]ł go, przeżegn[ą]ł m[nie], poczc[iwy] stary! List od Jelsk[iego]<sup>137</sup>.

**20. [lutego = 4 marca]**

Prób[owałam] pis[ać] now[elę]<sup>138</sup>, wypr[owodzenie] zwł[ok] Wawrz[ynca] wiecz[orem] o zmroku. Wiecz[orem] czyt[ą]łam *W wieku nerwowym*<sup>139</sup>.

**21. [lutego = 5 marca]**

List Méy[eta], rozm[owa] na tem[at] p[ana] Wacł[awa] Jacuńskiego<sup>140</sup>. B[óg] wie dobrze dl[a]cz[ego] t[ak] jest, niech b[ę]dą m[u] dz[ięki] z[a] wszyst[ko]. Pis[ą]łam now[elę], dz[ięki] B[ogu] nieź[le].

**22. [lutego = 6 marca]**

Pis[am], ale ciężk[o] i mało. Krótk[i], nieud[any] sp[acer] z Mar[ynią] Obrębską. Wiecz[orem] Mar[ynia] Obrębska niezdr[owa], niech B[óg] da na niedł[ugo]! Oczy bolą.

**23. [lutego = 7 marca]**

Kartka od Garb[owskiego]. Oczy b[ardzo] bolą. Wiecz[orem] sporo os[ób]. Pilecki<sup>141</sup>.

<sup>135</sup> Rok 1900 jest rokiem przestępnym w kalendarzu juliańskim, ale nieprzestępnym w kalendarzu gregoriańskim, dlatego 17 lutego st. st. nie odpowiada dacie 29 lutego n. st., ale 1 marca n. st.

<sup>136</sup> *Nafta* to tytuł trzytomowej powieści Ignacego Maciejewskiego–Sewera. Pierwsze wydanie: Warszawa 1894.

<sup>137</sup> Aleksander Jelski do EO, list z 17 lutego (1 marca) 1900, Zamość, poczta Ulany, gub. Mińska (AEO, 800). Jelski dziękuje EO wylewnie za jej list. Pisarka taktownie zaczęła go od tematu żywo ją obchodzącego — emigracji młodych i zdolnych ludzi w poszukiwaniu pracy — aby przejść do prośby o wyszukanie miejsca w prywatnych dla leśnika Klimaszewskiego, który przebywał wraz z rodziną w Rosji. Jelski, zajmujący się od dawna pośrednictwem między pracodawcami a pracownikami, obiecuje pomoc.

<sup>138</sup> *Kiedy u nas o zmroku...* Pierwodruk: „Kraj” 1900 nr 14/15–17. Nowela ta weszła potem do zbioru *Chwile*.

<sup>139</sup> Powieść Leo Belmonta [Leopold Blumenthal], 1888.

<sup>140</sup> Méyet w liście z 3 marca 1900, Warszawa (AEO, 403) pisze: „(...) z nowin należy zanotować, że nasz przyjaciel, Dziucięćka [Jacuński], otrzymał od N. Roku podwyżkę pensji, tak, że dziś pobiera rs. 1.800, pomimo tak znacznej pensji zgałganiał jeszcze bardziej i zapewne o tym doniosłym fakcie nic nie napisał do Grodna. Nawiasem dodam, że poczyna ogromnie wchodzić w modę w Warszawie i być uważanym za dobrego... epuzera”. „Zgałganie” to zapewne eufemistyczne określenie alkoholizmu Jacuńskiego.

<sup>141</sup> Zapewne Stanisław Pilecki, syn Jana, lekarza, który opiekował się Elizą i jej zmarłą w dzieciństwie siostrą Klementyną. Stanisław Pilecki był autorem kilku powieści (m.in. *Dzieje małżeńskie; Historia ubogiej panny*). Czasem odwiedzał EO w Grodnie, z listu pisarki z 16 stycznia 1888 do Zenona Przesmyckiego wiemy, iż prosił także o protekcję do redakcji „Życia” w sprawie swych utworów (*Lz*, t. VIII, s. 162). EO wysoko oceniła pracę Stanisława Pileckiego *Największa wada narodowa* przesłaną na konkurs „Miesięcznika Kuriera Polskiego” z 1901 roku. Pisarka była członkinią sądu konkursowego.

**24. [lutego = 8 marca]**

Piszę, ale źl[e], cięż[ko]. Na w[olę] B[oga]! Nic. Pociech[a] z rozm[owy] z Wawrz[yn-  
cem]<sup>142</sup>. Wiecz[orem] cz[ytałam] *Bajecz[nie] kolor[ową]* Sewera<sup>143</sup>.

**25. [lutego = 9 marca]**

Mon[ika Gorzkowska] stłuk[ła] rękę<sup>144</sup>.

**29. [lutego = 13 marca]**

Skończ[yłam] now[elę] *Kiedy u nas o zmroku... (...)*

**30. [sierpnia = 12 września]**

Pog[oda] cudna. Z ran[a] w ogr[odzie]. Oczek[uję] Kruszewsk[ich]. Wielk[a]  
tęskn[ota] za cien[iem], rozm[yślania] o własn[ej] nikczemn[ości], pł[acz] wewn[ętrzny].  
Pis[alam] listy. Jadz[ia] Ostr[omęcka] przyj[echała], telegr[am] Krusz[ewskich], że nie  
przyj[ada] <sup>145</sup>. Wáh[anie] <sup>146</sup>. Noc bezsenna.

**31. [sierpnia = 13 września]**

Do Białowieży.

**1. [14 września]**

Pierwszy dz[ień] w Biał[owieży]. Chmurn[o] i zimno.

**2. [15 września]**

Pog[oda] cudn[a], cały dz[ień] na słońc[u]. Przejazd[ka] po lesie, czyt[alam] gł[osno]  
*Ad astr[a]*.

**3. [16 września]**

Ob[udziłam] się z kat[arem]. P[od] tw[oja] op[iekę] i obr[onę], B[oże] mił[osierny]!

**4. [17 września]**

W parku ces[arskim]<sup>147</sup> prześl[icznie], raj ziemski. Marzenia. Czuję się nie b[ardzo]  
zdr[owa]<sup>148</sup>. Uf[am] miłos[ierdziu] boż[emu], ale nie m[ogę] wyr[obić] w sob[ie] spok[oju]  
wewnętrz[nego]. Dziś przypomn[iałam] Torb[eczkę], Turecz[ka]<sup>149</sup> *etc.* Przeszł[ość] moja! *Dnie*

<sup>142</sup> Zapewne chodzi o przedśmiertną rozmowę EO z Wawrzyńcem, o której wspomina w notce z 19 lutego st. st.

<sup>143</sup> Sewer [Ignacy Maciejowski], *Bajecznie kolorowa. Nowela*, Warszawa 1899.

<sup>144</sup> Monika Gorzkowska pośliznęła się na ulicy i nieszczęśliwie stłukła rękę, co pociągnęło za sobą wielotygodniową rehabilitację. Tym samym EO pozbawiona została osoby zarządzającej domem: „(...) ponieważ ona trzymała rządy gospodarstwa, więc — kłopoty małe, nędzne, ale dokuczliwe” (EO do Marii Konopnickiej, list z 28 kwietnia 1900, *Lz*, t. VI, s. 182).

<sup>145</sup> Kazimiera i Klemens Kruszewscy mieli przyjechać po EO do Grodna i towarzyszyć jej w drodze do Białowieży.

<sup>146</sup> Wáhanie tyczy zapewne wyjazdu do Białowieży.

<sup>147</sup> EO nazywa tak Puszczę Białowieską, włączoną w 1889 roku do prywatnych dóbr domu cesarskiego.

<sup>148</sup> Zapis 4 [17] września odszyfrowany został w komentarzu do *Listów zebranych* w t. VII i IX. Zaszła tu jednak zabawna niekonsekwencja. Tom VII podaje: „Czuję się nieb[iańsko] zdr[owo]” (s. 437), zaś tom IX: „Czuję się nie b[ardzo] zdr[owa]” (s. 547). Zważywszy na to, że poprzedniego dnia EO obudziła się z katarem, bardziej prawdopodobna wydaje się wersja z tomu IX.

<sup>149</sup> Torbeczka to ukochana kotka EO, która sypiała zazwyczaj na biurku pisarki, gdy ta pracowała, zaś Turek to pies. W latach, gdy wraz ze Stanisławem Nahorskim i Obrębskimi spędzała lato na wsi, zwierzęta zabierano na letnisko. Być może, dlatego natura przywołuje pamięć dawnych szczęśliwszych czasów. Imię Torbeczki

*moje zeszyły jako cień*. List do Konop[nickiej]<sup>150</sup>. List od Makows[kiej]<sup>151</sup>, od Moniki [Gorzko-  
wskiej] z Warsz[awy].

**5. [18 września]<sup>152</sup>**

Pog[oda] cudn[a], przejażdż[ka] po lesie do Gwiczny. Wszystk[o] dob[rze], ale w serc[u]  
spok[oju] i słod[yczy] nie ma. Przeb[acz] mi to, B[oże] mił[osierny]. Wesprz[yj], dop[omóż],  
daj siłę! Gorąco.

**6. [19 września]<sup>153</sup>**

Park cesarsk[i]. Kawał rajy ziemsk[iego]. Wiecz[orem] ból gardła. Niepo[kój]. Upał.

**7. [20 września]**

Zdrowsza. Upał wielki. Cały dz[ień] na werendz[ie].

**9. [22 września]**

Z Białowieży. PP[ąństwo] Kruszewscy. (...)

**31. [października = 13 listopada]**

Pisa[am] dużo, pow[ieść] *Anast[azja]* już blis[ka] koń[ca]<sup>154</sup>, spacer dług[i] w ogr[odzie],  
u Prusz[ykańskiej]<sup>155</sup>, 10 lekc[ja] z pan[nami]: *Kon[rad]*, *Dziad[ły]*, *Sonety Krymskie*. B[oże]  
Ojcz[e]! najl[epszy]! Dz[iękuję] C[i] za t[en] mies[iąc] spędz[ony] w pr[acy] i spok[oju]!

znajdujemy wielokrotnie w listach do Méyeta, zaś Turek utrwalony został we wspomnienia Franciszka Godlewskiego: „W lecie pani Orzeszkowa przenosiła się do dalszego Poniemunia, dworu odległego kilkana-  
ście kilometrów od Grodna. (...) Za panią Elizą podążał najbliższy jej sztab. Ekspediowano potrzebne jej  
książki, pieska Turka i kotkę Baškę. Faworytka ta była następczynią «Misia o złotych oczach», który jeszcze  
w Ludwinowie pomagał autorce pisać, chwytając poruszające się po papierze pióro” (*Pani Orzeszkowa*, s. 46).

<sup>150</sup> EO do Marii Konopnickiej, list z 17 września 1900, Białowieża. EO relacjonuje w liście przebieg swej  
letniej kuracji w Kissingen, potem zaś zatrzymuje wzrok na kolorach Puszczy: „Drzewa wskutek upałów  
i posuch mało zabarwiają się w tym roku, jednak trzmieliny stoją całe w różowych, a jarzębiny w czerwonych  
koralach, brzozy przeciągają żółte smugi po ciemnych świerkach, w Narewce woda błękitna jak roztopione  
turkusy. Wczoraj w lesie drogę przebiegły nam sarny, a pomiędzy drzewami opary włóczyły się jak wysmukłe,  
białe, chwiejące się widma” (*Lz*, t. IV, s. 184).

<sup>151</sup> Apolonia Makowska do EO, list z 31 sierpnia (13 września) 1900, Wilno (AEO, 385): „Za kilka dni  
otwieramy księgarnię w Mińsku, robimy to z wiarą, że zajmujemy ważną placówkę, że wyrobimy jej możność  
egzystencji póki jeszcze siły służą”. Otwarcie ma nastąpić w sobotę 2(15) września, Wacław Makowski jest już  
w Mińsku. Proszą EO o słowa zachęty. List dotarł do EO z opóźnieniem, gdyż musiał być przesłany z Grodna  
do Białowieży.

<sup>152</sup> Zob. *Lz*, VII, s. 437 — całość. *Lz*, IX, s. 547 — fragment.

<sup>153</sup> Zob. *Lz*, IX, s. 547: „Park cesarski. Kawał rajy ziemsk[iego]”.

<sup>154</sup> EO zaczęła pisać *Anastazję* 7 [20] października 1900 r. Inspiracją dla autorki był portret młodej wiejskiej  
dziewczyny zatytułowany *Anastazja*, zamieszczony w „Tygodniku Ilustrowanym” nr 41 z 13 października  
1900 r. Autorem rysunku był Antoni Kamiński (1861–1933), z którym EO nawiązała korespondencję.  
Poprzedziła swą powieść wstępem dotyczącym genezy pomysłu. Wstęp napisany został w formie listu  
dedykacyjnego dla Kamińskiego (zob. szerzej na temat relacji EO — Kamiński — *Komentarz* E. Jankow-  
skiego, *Lz*, t. IX, s. 416–418). *Anastazja* ukazała się w „Tygodniku Ilustrowanym” 1902 nr 1–22.

<sup>155</sup> Brygida z Siemaszków Pruszyńska (1852–1913) — siostra Marii Obrębskiej, nazywana w listach Brynią  
lub Pruszką, wdowa po Józefie, który zmarł na gruźlicę w kilka lat po ślubie. Po śmierci męża założyła  
i prowadziła w Grodnie pracownię krawiecką.

## Listopad

### 1. [14 listopada]

Pisał[am] dużo. Pow[ieść] *Anast[azja]* już, już s[ię] kończ[ę]<sup>156</sup>. B[oże] Oj[cze], d[aj] mił[osierdzie], d[aj], aby t[en] zaczyn[ający] się mies[iać] przem[inął] t[ak] jak tamten.

### 2. [15 listopada]

Cał[y] dz[ień] pis[iałam]. Nie wych[odziłam] z domu. Nikt nie był. 11. lekc[ja] z pann[ami]. *Grażyna, Przegląd wojsk*.

### [3.]<sup>157</sup> [16 listopada]

Skończ[ę] pow[ieść] *Anastazja* o godz. 11  $\frac{3}{4}$  w południe.

### [4.] [17 listopada]

List do Zdziech[owskiego] Kaźm[ierza]<sup>158</sup>. 12. lekc[ja] z pann[ami]: *Grażyna. Wiecz[orem]* czyt[iałam] poem[at] Konopn[ickiej] *Przez głębinę*<sup>159</sup>.

## 1901

(...)

### 12. [25 marca]

Zaczęł[am] odczyt[ę] o Kras[ińskim]<sup>160</sup>. Wiecz[orem] u Jacyzn[owskich].

<sup>156</sup> Inna możliwa lekcja: „(...) już, już z[araz] kończ[ę]”.

<sup>157</sup> Daty 3 i 4 listopada oddarta — karta 47 rękopisu — destrukta.

<sup>158</sup> List EO z 4 listopada [st. st.] 1900, Grodno. EO w słowach pełnych zachwytu ocenia powieść Kazimierza Zdziechowskiego *Fuimus*, którą autor przysłał jej w październiku (*Fuimus*, Kraków 1900, wydana pod pseudonimem Władysław Zdora), (*Lz*, t. IV, s. 91).

<sup>159</sup> Poemat Marii Konopnickiej, który w styczniu 1900 roku wygrał ogłoszony przez „Prawdę” konkurs poetycki. Leopold Méyet, jeden z jurorów, donosi EO w liście z 12 stycznia 1900: „Na konkursie poetyckim wzięła nagrodę nasza wspólna przyjaciółka pani M. K.” (AEO, 403). Utwór podpisany był pseudonimem Jan Waręż, jego treść dotyczyła odnowienia unii horodelskiej w czasie manifestacji poprzedzających powstanie styczniowe w 1861 roku. Utwór zainteresował oczywiście władze, dlatego w liście z 7 lipca 1901 roku z Trouville-sur-mer Maria Konopnicka pisała do EO: „Chciałam do kraju, ale ostrzegają mnie moi, że lepiej jest chwilę obecną przeczekać. Zainteresowanie się wierszem *Przez głębinę* nie przeminęło jeszcze” (M. Konopnicka, *Korespondencja*, t. II, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1972, s. 90 i 217). EO czyta *Przez głębinę* w rękopisie, bowiem pierwodruk poematu miał miejsce dopiero w roku 1902 — „Tydzień” (dodatek do „Kuriera Lwowskiego”) nr 3–4, gdzie skrócona wersja utworu pt. *Pod Horodłem* została podpisana pseudonimem Piotr Surma. Wydanie zwarte (wersja pełna) ukazało się dopiero w 1907 roku nakładem lwowskiej Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego. Na karcie tytułowej widnieje nazwisko Marii Konopnickiej, pod spodem pseudonim Jan Waręż, a pod spodem pierwotny tytuł: *Przez głębinę*. Całość poematu dostępna jest obecnie w: M. Konopnicka, *Poezje*, oprac. J. Czubek, t. VIII, Warszawa–Kraków 1915–1916, s. 237–262.

<sup>160</sup> EO od dawna już wybierała się z odczytem do Wilna, zapraszana i zachęcana głównie przez Kazimierza Poniatowskiego. 18 (31) stycznia 1901 pisze do niego pełna wątpliwości: „O odwiedzinach Wilna w kwietniu bardzo serio myślę, ale — czy Szan[owny] Pan jest pewny, że ludzie tam pójdą słuchać tego, co będę miała im do powiedzenia? Bo jeżeli jest pod tym względem wątpliwość, to nie chciałabym narażać się na objawy niechęci i przyjechałabym — bez szpargałów” (*Lz*, t. VII, s. 259). Na to odpowiada Poniatowski: „Jakże Pani może zadawać pytanie co do przyjazdu w kwietniu? Czekamy jak Żydzi Mesjasza, jak chorzy lekarza, jak ongi wiarusy Napoleona! I to czekamy na kilka dni pod moim dachem, w licznych a sympatycznych przyjaciół Jej otoczeniu. (...) Temat o Zygmuncie jest nader ponętym (...)” (Poniatowski do EO, list z 20 stycznia (2 lutego) 1901, *Lz*, t. VII, s. 566–567). EO zaczęła więc odczyt o Zygmuncie Krasieńskim, który był jedną z największych fascynacji ostatnich dwóch dekad jej życia. Pisarka zatytułowała tekst o autorze *Nie-Boskiej* —



**13. [26 marca]**

Pis[alam] odcz[yt]. Wiecz[orem] lekc[ja] o Kras[ińskim]: *Przedśw[it]*.

**14. [27 marca]**

Pis[alam] odcz[yt]. P[an] Jaczyn[owski], [...]. Listy do Bar[anowskiego]<sup>161</sup>, Wilam[owski]<sup>162</sup>.

**15. [28 marca]**

Pisz[ę] odcz[yt]. Kart[a] od Garb[owskiego].

**16. [29 marca]**

Pisz[ę] odcz[yt], wiecz[orem] list do Garb[owskiego].

O *patriotycznych idealach Zygmunta Krasińskiego*. Pierwodruk: „Kurier Lwowski” 1912 nr 79–95. Dwie wersje odczytu znajdują się w: E. Orzeszkowa, *Pisma krytycznoliterackie*, oprac. E. Jankowski, Wrocław–Kraków 1959, s. 294–435.

<sup>161</sup> List z 25 marca 1901, Grodno. EO gratuluje Baranowskiemu z okazji zaręczyn jego wychowanki Elżbiety Baranowskiej z Władysławem Natansonem, co natychmiast nasuwa pisarce refleksje związane z odchodzeniem jej kolejnych wychowanek: „(...) jest z tem złączony smutek rozstań niezbędnych, brak głosu miłego, puste krzesło przy stole, ostygły kącik w domu i w życiu. Z całego serca mówimy: niech im będzie jak najlepiej i nie odmienilibyśmy wypadku, gdyby to w mocy naszej było, za nic; jednak czujemy się drzewem, z którego liść opada, ptaki odlatują. (...) Dom mój zaludniają istoty obce mi krwią, ale do których przywiązuję się często — bo każdy musi przywiązać się do kogoś, — które tu uczą się, wzrastają duchem i ciałem, śmieją się, grają, nucą, gawędzą, do mnie się tulą, a potem — odfruwają na zawsze. Przeszłej wiosny, jedną taką [Jadwigę Eysymonttównę] młody lekarz [Ryszard Kunicki] powiódł do Krakowa, teraz nie dawniej jak wczoraj, wyszła za mąż córka D–ra Nusbauma. Przywiódł mi był ją raz ojciec, aby pouczyła się trochę literatury i różnych innych rzeczy i przebywała u mnie rok, a potem przebywała często tygodnie i miesiące. Teraz już, jeżeli przybędzie, to na krótkie odwiedziny. Mam od dwóch lat inną, pannę Terlecką z Pińszczyzny, którą znowu na «wypolerowanie umysłu i pogłębienie serca» oddali mi rodzice; za parę miesięcy ją zabiorą; w jesieni na jej miejsce przyjdzie inna kandydatka [Maria Wyganowska], i tak ciągle”. Następnie EO relacjonuje swe przygotowania do odczytu w Wilnie: „Piszę o Krasińskim. Przedmiot to jest, który znam dobrze i dla którego mam wielką miłość, ale mało posiadam wprawy w pisaniu studiów krytycznych. Bajarka ze mnie, a co innego niż bajki piszę z wielkimi wahaniem i wątpliwościami, które robotę utrudniają i przedłużają. Wycieczka moja do Wilna nie prędzej nastąpi jak około 15 kwietnia st. st. (...) Podobno na tych wieczorach zbiera się paręset osób. Bardzo ciekawą jestem nastroju i skali umysłowej towarzystwa wileńskiego” (AEO, kopia LBŚ).

<sup>162</sup> W zeszycie zawierającym *Dnie* EO zanotowała warszawski adres Piotra Wilamowskiego: ul. Ordynacka 8 m. 28 (k. 58v). Jego nazwisko widnieje także w spisie listów (k. 59). List EO do Wilamowskiego z 25 marca 1900 r. nie zachował się, ale znamy ten, na który był odpowiedzią, warto przytoczyć jego fragmenty, gdyż jest typowym przykładem korespondencji, z którą EO musiała sobie jakoś radzić, bo dostawała jej wiele — listów z prośbami od nieznanymi osób. Piotr Wilamowski, warszawski urzędnik i dziennikarz–amator, zaczyna swój list w sposób, sugerujący hołd wielbiciela: „Czcigodna Pani! Jeżeli dzieła mają być spowiedzią i wyznaniem wiary autorów — to myśli i pojęcia Czcigodnej Pani znam tak dobrze, jak swoje, czytałem wszystkie Pani dzieła (...). Z miliona myśli rozsianych po dziełach Pani, wyrobiłem sobie pojęcie o jej myślach, pojęciach i dążeniach (...)”. Potem Wilamowski przedstawia swój życiorys, co także należy do typowej poetyki listów od wielbicieli lub proszących o radę. Jest pracownikiem kantoru i jednocześnie oddaje się pracy literackiej, drukując od czasu do czasu w warszawskich czasopiśmie. Jednak list kończy się bardzo konkretnie. Wilamowski niedawno ożenił się, tęskni do wsi i „Chciałby otrzymać posadę buchaltera, kasjera, rachmistrza, sekretarza lub coś w tym rodzaju. Pensją zadowolni się skromną, jakiemiś 60 rublami miesięcznie i mieszkaniem lub mniejszą pensją i ordynarią”. Nie wiemy, co EO odpowiedziała na tę prośbę, w każdym razie list musiał być grzeczny, skoro Wilamowski w następnym prosi o pozwolenie korespondowania z pisarką. Pisuje do EO w latach następnych, zaś w roku 1903 odwiedza EO w Grodnie jako współpracownik „Bluszczu”. Wynikiem tej wizyty jest artykuł *U Elizy Orzeszkowej (Notatki z podróży)* — „Bluszczy” 1903 nr 23 z 7 czerwca, s. 285–286.

**17. [30 marca]**

Pis[iałam] odcz[yt], wiecz[orem] Życki<sup>163</sup>.

**18. [31 marca]**

Pis[iałam] odcz[yt]. Wiecz[orem] Grzeż[ułko]<sup>164</sup>, Jaczyn[owski], Bielaw[ski], Mar[ia] Godl[ewska].

**19. [marca = 1 kwietnia]**

Pis[iałam] odcz[yt].

**20. [marca = 2 kwietnia]**

Pis[iałam] odcz[yt].

**21. [marca = 3 kwietnia]**

Skończ[yla]m odczyt] o Krasińsk[im] o 12 ½.

**23. [marca = 5 kwietnia]**

Jadzia Ostr[omecka] przyj[echała]. Przepis[uję] Kras[aińskiego].

**24. [marca = 6 kwietnia]**

P[an] Nusb[aum] przyj[echał].

**25. [marca = 7 kwietnia]**

Czyt[anie] wspól[ne] mego odcz[ytu]. Wiecz[orem] Skirm[untt]<sup>165</sup>. Miłe wraź[enia].  
(...)

**8.–9. [21–22 kwietnia]**

Chora na astm[ę] i nerw[y], dnie ciężk[ie] przedwyj[azdowe].

**10. [23 kwietnia]**

Do Wilna<sup>166</sup>.

<sup>163</sup> Zapewne Marian Życki, brat przyjaciółki EO — Ludwiki Życkiej, poznanej w 1902 r. wileńskiej literatki i działaczki oświatowej. Marian Życki mieszkał w Grodnie i działał w tamtejszym syndykacie rolniczym i zapewne z tego tytułu wraz z okolicznym obywatelstwem bywał u EO.

<sup>164</sup> Jan Grzeżułko (1865–1926) — dyrektor zakładów ceramicznych w majątku Druckich–Lubeckich — Stanisławów. Mąż Bogumily Stefanii z Eysymonttów, która była córką zmarłej przyjaciółki EO — Zofii Eysymonttowej. Grzeżułkowie byli przyjaciółmi i częstymi gośćmi pisarki, Jan zaś jej stałym współpracownikiem w działalności filantropijnej i społecznej na terenie Grodna (szerzej na temat znajomości EO — Grzeżułko zob. *Komentarz* E. Jankowskiego, *Lz*, t. IX, s. 397–399).

<sup>165</sup> Konstanty Skirmuntt (1866–1949) — ziemianin, właściciel majątku Mołodów w Pińszczyźnie, ukończył wydział prawny na uniwersytecie petersburskim, od 1902 roku wiceprezes grodzieńskiego Towarzystwa Rolniczego. Rodzina Skirmunttów była spokrewniona z pierwszym mężem Pisarki, Piotrem Orzeszko. Od roku 1909 Skirmuntt pnie się po szczeblach kariery politycznej — dochodzi do funkcji ministerialnych w II Rzeczypospolitej. Zaprzyjaźniony z EO, korespondował z nią, zaś od 1902 roku bardzo często odwiedzał. (Szerzej na temat znajomości EO — Konstanty Skirmuntt zob. *Komentarz* E. Jankowskiego, *Lz*, t. IX, s. 406–410). Wieczór spędzony ze Skirmunttem 7 kwietnia, EO wspomina z wdzięcznością w liście do niego z 4 [17] kwietnia 1901 (*Lz*, t. IX, s. 244–245).

<sup>166</sup> Wacław Makowski, wileński księgarz, przyjaciel Orzeszkowej, wspomina wizytę pisarki: „Wreszcie (...) na prośby p. Kazimierza Poniatowskiego zdecydowała się przyjechać i zatrzymała się w mieszkaniu p. Al[eksandra] Oskierki w domku parterowym, róg Wileńskiej i ul. Mickiewicza, gdzie dziś restauracja «Zakopianka». Hr. Ant[oni] Tyszkiewicz na cały czas pobytu Orzeszkowej dał do dyspozycji powóz i konie” (*Wspomnienia Wacława Makowskiego z lat 1879–1920*, oprac. J. Starnawski, „*Twórczość*” 1956 nr 1).

**11. [24 kwietnia]**Odcz[yt] wiecz[orem]<sup>167</sup>.**12. [25 kwietnia]**

Wiecz[orem] u Poniat[owskich].

**13. [26 kwietnia]**Lutnia<sup>168</sup>.**14. [27 kwietnia]**

Teatr

**15. [28 kwietnia]**

Odcz[yt] 2-gi.

**16. [29 kwietnia]**Raut u Dm[ochowskich]<sup>169</sup>.**17. [30 kwietnia]**Z Wilna<sup>170</sup>. (...)**1903**

(...)

**Styczeń****1. [14 stycznia]**

Chora. Nie przyjm[uję] nik[ogo]. Jadzia Ostr[omęcka] wyj[echała]. O g[odzinie] 9-tej w łóżku.

<sup>167</sup> Odczyt EO o Zygmuncie Krasińskim wygłoszony w mieszkaniu Kazimierza i Emmy Dmochowskich [różne źródła podają inne miejsca wygłoszenia pierwszego odczytu np. u Makowskich; u doktorostwa Węslawskich] przed licznie zgromadzonym polskim audytorium. Drugi odbył się u Poniatowskich. Pobyt pisarki w Wilnie był pierwszym od 19 lat powrotem do miasta, gdzie próbowała w latach 1879–1882 wskrzesić polski ruch wydawniczy.

<sup>168</sup> Oficjalna data powołania do życia towarzystwa muzyczno-wokalnego „Lutnia” to wrzesień 1905. Jednak przed rokiem 1905 istniał w Wilnie ruch amatorski.

<sup>169</sup> Noty z 11–16 kwietnia [st. st.] zapisane są w *Dniach* w jednym wierszu. Tu rozdzielamy je dla lepszej czytelności.

<sup>170</sup> Pobyt w Wilnie uważała EO za bardzo udany. Po powrocie do Grodna podsumowała go (używając z konieczności języka ezopowego) w liście do Jadwigi Ostromęckiej; „(...) wszystko poszło i udało się jak najpomyślniej. Koncertów [odczytów] było aż dwa. Artystce dopisały i głos, i siły; Krasiński triumfował. Oprócz tego widziałam i słyszałam mnóstwo rzeczy nie tylko wysoce zajmujących, lecz i pocieszających. Towarzystwo [polskie] jest liczne, pod każdym względem świetne, kierunek umysłów i działań poważny, rozumny, gorący i czysty. Poznałam mnóstwo ludzi, byłam na kilku zebraniach liczących od 100 do 200 osób, doświadczyłam względów nad wszelki wyraz serdecznych i miłych, nie spotkała mię z żadnej strony przykreść najmniejsza” (*Lz*, t. VII, s. 168). 5 maja EO pisała do Méyeta: „Przed trzema dniami wróciłam ze swojej niedalekiej, lecz gwarnej i niezmiernie utrudzającej wycieczki. (...) Koncerty były aż dwa, przy ogromnym natłoku publiczności, która, przy wejściu na salę artystki wstawała jak jeden człowiek i chyliła głowy jak łan żyta pod wiatrem. W dwóch miejscowych księgarniach rozkupiono wszystko, co było Krasińskiego. Miałam prześliznąć, tłumne i strojne rauty, kwiaty, mowy. Poznałam ludzi wybitnych i miłych. Przyjęłam u siebie deputację miejscowych Żydów, którzy mi ofiarowali adres po hebrajsku i po polsku napisany na pergaminie, oprawny w kość słoniową i zamknięty w ozdobnym pudełku” (AEO, kopia LBS), (o hołdzie Żydów wileńskich dla EO — zob. „Kraj” 1901 nr 16).

**2. [15 stycznia]**

Popraw[iam] korektę XVI rozdz[iału] *Astr.*

**4. [17 stycznia]**

P[ani] Życka<sup>171</sup> czyt[iała] *Ad astra*. List do Drogosz[ewskiego]<sup>172</sup>, od Mańkowsk[iego]<sup>173</sup>.

**5. [18 stycznia]<sup>174</sup>**

Niedzie[la]. Obr[ębscy] c[afy] dz[ień]. Życka z pożegn[aniem]. List do Skirm[unttówny]<sup>175</sup>. List Strzałk[owskiego] o urodz[eniu się] dziecka Stasi<sup>176</sup>, Grzeżułk[o], sm[utno], szaro. (...)

**10. [23 stycznia]**

Zacz[ęłam] tłum[aczyć] *Sag[esse] et dest[inée]* Maeterlin[cka]<sup>177</sup>.

**11. [24 stycznia]<sup>178</sup>**

Tłum[aczę], ale sił nie ma. Noc bezsen[na], słab[ość], smut[ek] bezden[ny], samotn[ość] bezgran[iczna]. Odepchn[ięta], zapomn[iana], sponiew[ierana] p[rzez] ludzi. Nikt nie troszcz[y] s[ię] o mn[ie].

<sup>171</sup> Ludwika Życka (1859 — po 1939) — pisarka, wileńska działaczka społeczna, nauczycielka, bibliotekarka. Kontakt z EO nawiązała podczas swej bytności w Grodnie w 1902 r. Rozpoczęła się korespondencja i bliższa znajomość. Życka kilkakrotnie potem gościła u EO. (Szerzej na temat znajomości EO z Życką — zob. *Komentarz E. Jankowskiego*, *Lz*, t. VIII, s. 509–511).

<sup>172</sup> EO do Aurelego Drogoszewskiego, list z 4 stycznia [st. st.] 1903 r. EO poświęca duży fragment listu składce jubileuszowej na dom dla Konopnickiej. Sama, rozsyłając setki listów, zebrała 6250 rubli, które dołączyła do sum zebranych w Warszawie i we Lwowie. Druga część listu mówi o pierwszym spotkaniu z Juliuszem Romskim [Tadeuszem Garbowski] i genezie powieści *Ad astra* (*Lz*, t. IV, s. 105–108).

<sup>173</sup> Aleksander Mańkowski (1855–1924), pisarz, autor powieści *Hrabia August*. W 1902 roku podobnie jak EO zbierał pieniądze na fundusz jubileuszowy Konopnickiej. W AEO (800) zachował się list Mańkowskiego niewyraźnie datowany: 27 lub 17 stycznia 1903, w którym dziękuje EO za list i przesłaną książkę. W owym liście EO dała zapewne wyraz goryczy i melancholii, bo Mańkowski odpowiada: „Pani jest bardzo dobra. Świadectwa życzliwości, jakie, chociaż nieznanymi, odbieram od Pani, mogłyby posłużyć za jeden z argumentów przeciwko «lodowni», o której Pani w swoim liście pisze. Mam bowiem przekonanie, że na świecie daleko jest cieplej niż mnie samemu nieraz się wydaje, a coraz to nowe rysiki, które tu i owdzie odkrywam i notuję, potwierdzają [sic] mnie tylko w tem przekonaniu”.

<sup>174</sup> Zob. *Lz*, IX, s. 608: „List do Skirm[unttówny]”.

<sup>175</sup> Jadwiga Skirmunttówna (ok. 1875–1968) — współwłaścicielka Mołodowa w Pińszczyźnie, siostra dwóch korespondentów EO: Konstantego i Henryka. Znajomość z nią zacieśniła się pod koniec 1902 r., gdy Jadwiga z oddaniem opiekowała się pisarką podczas jej silnej choroby serca (zob. szerzej na temat kontaktów EO — Skirmunttówna: *Komentarz E. Jankowskiego*, *Lz*, t. IX, s. 423–425). W liście z 5 stycznia [st. st.] 1903 EO składa Skirmunttównie kondolencje z powodu śmierci jej stryja. Godna uwagi jest też refleksja EO na temat jej stosunku do życia rodzinnego (*Lz*, t. IX, s. 353–354).

<sup>176</sup> List Klemensa Strzałkowskiego nie zachował się, ale wiadomo skądinąd, iż chodzi o narodziny córki Klemensa i Stanisławy z Kamięńskich Strzałkowskich — Zofii. O niej pisze do EO Stanisława Strzałkowska w liście z 30 grudnia [st. st.] 1903 (AEO, 800): „(...) hoduje nam się zdrowo i jest wielką tłuścioszką. Zaczyna już po trochu chodzić i mówić”.

<sup>177</sup> M. Maeterlinck, *La sagesse et la destinée*, Paris 1898. EO nie dokończyła tego tłumaczenia. Maeterlinckiem interesowała się od dawna. W 1907 w numerach 245–250 „Kuriera Litewskiego” ukazał się artykuł EO poświęcony książce Maeterlincka *L'intelligence des fleurs*. (Przedruk w: EO, *Pisma krytycznoliterackie*, s. 465–479).

<sup>178</sup> Zob. *Lz*, VII, s. 451: „Smut[ek] bezden[ny], samotn[ość] bezgran[iczna]. Odepchn[ięta], zapomn[iana], sponiew[ierana] p[rzez] ludzi. Nikt nie troszcz[y] s[ię] o mn[ie].”.

**14. [27 stycznia]**

Karta od Garb[owskiego], 2 karty do niego. Cały wiecz[ór] Mar[ia] Godl[ewska]. Cicho, smutno — ale spok[ojnie]. (...)

**18. [kwietnia = 1 maja]**

List do Drog[oszewskiego]<sup>179</sup>. Zn[owu] t[a] s[ama] wiecz[na] m[odlitwa] o przyj[ęcie] tr[ochę] rad[ości] w ser[ce]. J[ak] gł[ęboka]! (...)

**22. [kwietnia = 5 maja]**

Z r[ana] płak[alam]. B[ądź] w[ola] tw[oja] Boże! Ale zlituj s[ię]! (...)

**12. [25 września]**

Tel[egram] od Kw[iatkowskiego]<sup>180</sup>, dz[ień] b[ardzo] przyk[ry], ciężk[i], pog[oda] cudn[a] a w dusz[y] smut[no], cięż[ko]. Nik[ogo]! W noc[y] modl[iałam] s[ię] d[ługo]. O, oj[cze], t[y] m[iej] n[ade] mną op[iekę]! Po ob[iedzie] dykt[owałam] Z[osi] *Baśń*<sup>181</sup>. (...)

**29. [października = 11 listopada]**

Noc b[ardzo] zła. Czy przybl[iza] się już kon[iec]? W dz[ień] lep[iej], ale słabo i obaw[a] nocy, o któr[ej] nie m[am] kom[u] powiedz[ieć]. Strasz[na] samotn[ości]! Myślę, że umieraj[ąc] nie będę miała p[rzy] sob[ie] ani jedn[ej] ist[oty] prawdz[iwie] kochaj[ące] i kochan[ej]. Myślę, czy zasłużyłam na to? List od p[ana] Godl[ewskiego]. Z r[ana] na górz[e]<sup>182</sup> M[aria] Godl[ewska] i Grzeż[ulko]. Wszyscy obcy. Listy do Posnera<sup>183</sup> i K[azi]mierza] Zdziech[owskiego].

<sup>179</sup> Tego dnia zapewne EO wysłała listy, noszący datę: 16 kwietnia [st. st.] 1903, list do Drogoszewskiego. Jest to wyczerpująca wypowiedź pisarki na temat jej stosunku do twórczości Sienkiewicza i do kampanii antysienkiewiczowskiej prowadzonej w ówczesnej prasie przez młodych (Lz, t. IV, s. 116–122).

<sup>180</sup> Stanisław Benedykt Kwiatkowski — internista z Krakowa, w sezonach letnich zatrudniony w uzdrowisku Marienbad. EO poznała go podczas swej marienbadzkiej kuracji w 1903 roku. Ślady tej przyjaźni pozostały w postaci listów Kwiatkowskiego do pisarki. Jak wynika z notatek w *Dniach* EO pisywała do niego dość często, on zaś odwiedzał kilkakrotnie Grodno.

<sup>181</sup> *Baśń* — (zwana też: *Bajka*, *Legenda*, *Śpiewną* lub *Zefirem* i *Śpiewną*) to nieduży utwór, który EO pisała dla księgi *Na powodzian* pod red. S. Graybnera, Warszawa 1904. Został on także odczytany przez Mieczysława Frenkła 22 stycznia 1904 w Filharmonii Warszawskiej, w czasie koncertu na rzecz budowy gmachu Towarzystwa Muzycznego. Najwcześniejszy wariant tego utworu pt. *Bajka* pochodzi z roku 1888 — wpisany do albumu Leopolda Méyeta (druk: „Kurier Warszawski” 1911 nr 57).

<sup>182</sup> Na tak zwanej „górze” w domu EO mieściła się czytelnia wraz z nielegalną wypożyczalnią książek polskich oraz skład czasopism, który był w praktyce otwartą dla chętnych czytelnią pism niedostępnych w Grodnie, a prenumerowanych przez EO bądź przysyłanych jej przez redakcje. W czytelnii odbywały się prowadzone przez kolejne pensjonariuszki EO lekcje czytania i pisania po polsku dla dzieci biedoty grodzieńskiej — szkoła ta miała także oczywiste nieoficjalny charakter. Maria Wyganowska–Giedroyciowa pisze: „Nieliczny ówczesny proletariatus grodzieński pogrążony był w dziedzicznym analfabetyzmie, a najprymitywniejsza nauka czytania i pisania wiązała się dopiero z drobnym mieszczaństwem. Czasem niedostateczny poziom uświadczenia, a częściej warunki socjalne tych rodzin mieszczańskich pozostawiały podstawową naukę ich dzieci wyłącznie rosyjskiej szkole. Przecistawiając się rusyfikowaniu, werbowwała Orzeszkowa na swoje elementarne kursy te właśnie dzieci drobnych rzemieślników i sklepikarzy, a ze względu na konspirację, starannie i osobiście je dobierała. Lekcje odbywały się w domu Orzeszkowej na piętrze, na tak zwanej «górze». Organizacja nauczania w dostosowaniu do warunków polegała na kompletowaniu najwyżej 10–ciu dziewczynek, możliwie intensywnym nauczaniu ich w ciągu jednego roku i udostępnieniu w następnym roku nauki nowemu zespołowi. Znamienne jest, że nie zdarzyła się żadna dekonspiracja lekcji ze strony dzieciarni, ani ich rodzin”. (*Wspomnienia*, s. 7).

<sup>183</sup> EO do Stanisława Posnera, list z 11 listopada 1903, Grodno (Lz, t. I, s. 247–249).

**30. [października = 12 listopada]**

Dz[ień] szczęśliw[y], piszę dużo i z łatw[ością]. Lekc[ja] z Mar[ynią Wyganowską]<sup>184</sup> o Niemcew[iczu] i Krasick[im]. Karta piękn[a] od Garb[owskiego]. Czyt[anie] z Zosią [Gorzkowską] *Pałuby*<sup>185</sup>.

**31. [października = 13 listopada]**

Karta od Kw[iatkowskiego], że przyj[ezdża] w Niedz[iele]. Piszę z łatw[ością]. Po śniad[aniu] u Mar[yni Obrębskiej] j[eszcze] tr[ochę] chor[ej]. Panna Krzyw[cówna]<sup>186</sup> z bil[etami] na lot[erię]. Wraż[enie] miłe, listy do St[asi] Tołw[oińskiej]<sup>187</sup>, p[ana] Gabr[iele Tołwińskiego] i p[ana] Godl[ewskiego].

<sup>184</sup> Maria z Wyganowskich Giedroyciowa przedstawia swój biogram we *Wspomnieniach o Elizie Orzeszkowej: „Uczennica–pensjonariuszka [Orzeszkowej] w latach 1901–1904. Urodziłam się w 1885 r. pod Białą Cerkwią na Ukrainie z rodziców Wacława Wyganowskiego i Marii z Domańskich. Ojciec mój, z zawodu inżynier–chemik, był tam przez pewien czas dyrektorem cukrowni, a krótko po moim urodzeniu powrócił do gospodarowania rodzinnym majątkiem, Rusotą pod Grodnem.*

Z okresu pobytu u Orzeszkowej pamiętam siebie jako ruchliwą, energiczną i wesołą pannę, zwaną przez wszystkich «Myszką». Żywiołowością i humorem kontrastowałam trochę ze spokojnymi i cichymi postaciami pisarki i domowników, za wyjątkiem głośniejszej nieco Obrębskiej. Jednak był to widocznie odpowiadający wszystkim kontrast, gdyż lubiano mnie, a już specjalnie Orzeszkowa (...). Wzrusza mnie do dziś dnia wspomnienie, że nazywała mnie «uśmiechem swojej chaty», że była czuła i pieściła mnie, że po dwuletnim pobycie moim namówiła matkę i mnie do dalszego pozostania i że bardzo niechętnie rozstawała się po trzech latach” (s. 55).

<sup>185</sup> EO czytała pierwsze i jedyne za życia autora wydanie powieści Karola Irzykowskiego *Pałuba: sny Marii Dunin*, Lwów 1903, nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Polonieckiego. Eksperyment literacki Irzykowskiego nie spodobał się pisarce. 29 listopada 1903 pisała do Aurelega Drogoszewskiego: „A czytał Pan *Pałubę*? Ogromnie sławna rzecz — dla mnie okropność! Ale mówię sobie czasem, że może to moje oczy są za mało bystre, aby przebijając się przez te gęstwy i docierać do tych tajemniczych głębi...” (*Lz*, t. IV, s. 160).

<sup>186</sup> Chodzi zapewne o Jadwigę Krzywiec, córkę grodzieńskiego aptekarza, która należała do bywającej u EO młodzieży miejscowej (M. Wyganowska–Giedroyciowa, *Wspomnienia*, s. 67).

<sup>187</sup> Część niedrukowanych listów EO do rodziny Tołwińskich zachowała się w AEO w ręcznych odpisach sporządzonych w okresie międzywojennym z oryginałów udostępnionych przez Stanisławę Tołwińską. List EO do Stanisławy Tołwińskiej z 13 listopada 1903, Grodno, zachował się: „Moja najlepsza, serdeczna Stachno! Już i nie dziękuję Tobie za karty precudne, za loterię moją, za Twoje serce złote, bo słów nie mam, a to przecież coś znaczy, bo jestem, jak wiadomo, kuglarką słowa i od lat tyłu bawię się nim jak dziecko piłką. Ale doprawdy, tak niezmiernie dobrym, jak Ty, Stachno, nikt na świecie dla mnie nie jest. Obejmuję Cię, przyciskam do serca i na Twej kochanej głowie składam długi, gorący pocałunek.

A teraz trochę wiadomości o mojej osobie. Czuje się dość zdrową i dość dużo piszę. Kończę teraz nowelę trzecią po powrocie z zagranicy. Na loterię wysyłam sześć zakładów do książki i mam wysyć jeszcze 4, do dziesięciu. Rozprzedaż biletów nieźle idzie i mam nadzieję sprzedać ich przeszło 3.000. Że zapełnisz mi podpisami dwa arkusze, ogromnie wdzięczną Ci jestem, a p[an] Gabriel [Tołwiński] czy nie ma wielkich kłopotów ze swoim arkuszem? Gości od bytności tu Waszej prawie nie miałam, ale dziś otrzymałam kartę od D–ra Kwiatkowskiego, że jest w Warszawie i pojutrze tu przyjedzie. A za tydzień spodziewam się znowu paru osób ze wsi, z dość daleka. Marynia [Obrębska] przechorowała dni kilka na okropny katar, ale już ma się lepiej. Zresztą, wszyscy zdrowi. Tę gazetkę grodzieńską kończę serdecznymi uściśnieniami dla Ciebie, Stachno najmilsza i dla siostr Twoich. Szczęrze Was kochająca El. Orzeszkowa.

Karty są tak piękne, że napatrzeć się im nie mogę i niektórych szczególnie wysyłać żałuję. I takie mnóstwo?” (AEO, 740)

Loteria, o której mowa w liście i w notce z *Dni*, była jedną z wielu organizowanych przez EO i jej grodzieńskich przyjaciół na cele dobroczynne. Zbierano pieniądze przede wszystkim na ochronkę dla dzieci, która przez długie lata istniała nieoficjalnie, utrzymywana tylko z datków. Główną rolę w prowadzeniu ochrony spełniała EO i panie z jej otoczenia. Choć była to instytucja nieoficjalna, miała skrytalizowane struktury: regularnie zbierający się zarząd, prezeskę i skarbniczkę.